

Produkcja nawozów sztucznych przekroczyła poziom przedwojenny

Oprócz saletraku, którego produkcja w trzech kwartałach br. osiągnęła 123 proc. wykonania planu, również przekroczenie planu wykazują: azotniak (o 19 proc.) i superfosfat (o 16 proc.). Miesięczna produkcja azotniaku przekracza już przedwojenną o 3.200 ton, a produkcja superfosfatu o 1.220 ton. Na podkreślenie zasługuje fakt, że produkcja w obydwu tych działach jeszcze na przestrzeni dwu pierwszych kwartałów br. nie osiągnęła ilości zaplanowanych. Łącznie więc rezultaty tej tak ważnej dla rolnictwa produkcji są wynikiem pracy w ostatnich miesiącach.

Zakończenie akcji koncesjonowania handlu

Akcja koncesjonowania przedsiębiorstw handlowych przeprowadzana na terenie województwa gdańskiego została zakończona z dniem 15 bm. Kupcy złożyli podanie o koncesję w osiemdziesięciu kilku procentach, wpłacając około 100 milionów zł.

Obecnie Urzędy Skarbowe przyjmują dalsze dalsze wpłaty od przedsiębiorstw, zobowiązanych do składania ich w formie ryczałtu. Są to przeważnie handlarze na targowiskach, którzy w wypadku niedopełnienia formalności w ostatecznym terminie nie będą do handlu dopuszczeni.

Obecnie czynione są przygotowania do rozpoczęcia akcji koncesjonowania rzemiosła. Akcja ta trwać będzie od 25 listopada do 20 grudnia br. Każdy rzemieślnik zatrudniający w swoim warsztacie siłę roboczą zobowiązany jest do wykupienia koncesji. (m)

Pierwszy statek z węglem

odejdzie z portu kołobrzckiego

Przeprowadzane już od dłuższego czasu intensywne prace nad pogłębieniem nabrzeża węglowego w porcie kołobrzckim dają już konkretne wyniki. W dniu 24 bm. odpłyne z Kołobrzegu pierwszy statek z załadowanym tam węglem.

Reorganizacja handlu państwowego

Zakończono już reorganizację Państwowej Centrali Handlowej i jej sieci w całym kraju. Przez zasadniczą zmianę zakresu działania, PCH stała się hurtownią w zakresie artykułów spożywczych i monopolowych, centralą skupu i zbytu artykułów rolnych oraz centralą eksportowo-importową, ponadto prowadzi wzorowe detaliczne sklepy branży spożywczej. Odpadł dział tekstylny, ograniczono obroty w innych działach.

Organizacja spółdzielczości

WIELOKROTNE podkreślaliśmy pozytywny stosunek naszej partii do spółdzielczości. Słowa krytyki, padające z łamów naszego piśmnia, kierowane były zawsze przeciwko konkretnym faktom, które uważaliśmy za niewłaściwe, bądź też przeciwko formom organizacyjnym, które ocenialiśmy jako przestarzałe, niecelowe, uniemożliwiające spółdzielczości zajęcie przysługującego jej w naszej gospodarce narodowej miejsca.

Uważaliśmy i uważamy, że nasza koncepcja organizacji spółdzielczości, nie naruszając w niczym ani tradycji, ani materialnego dorobku spółdzielczości, usprawni jej działalność i stworzy z niej czynnik o rzeczywiste doniosłości znaczeniu w życiu państwa. Uważaliśmy i uważamy, że opracowane przez działaczy gospodarczych naszej partii i dyskutowane obecnie z towarzyszącą nam z PPS i spółdzielcami chłopskim nowe formy organizacyjne, pozwolą uniknąć przeszkód i przyczynią się do zlikwidowania marnotrawstwa, zapewnią lepszą, oszczędniejszą, sprawniejszą i korzystniejszą dla obu stron wymianę towarową między wsią a miastem.

Na dalszych kolumnach podajemy dziś pełny tekst przemówienia wygłoszonego przez tow. ministra Hilarego Minca na plenum Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej. Zastanawiając się nad koniecznością zasadniczych reformy spółdzielczości wiejskiej, jako pierwszego a nieodzownego kroku na drodze do podniesienia produkcji rolnej, tow. Minc wysunął szereg postulatów w sprawie form organizacyjnych spółdzielczości w ogóle. Ze względu na wagę zagadnienia powtórzmy te postulaty w największym skrócie. A więc przede wszystkim: zjednoczenie uniwersalnych Spółdzielni Gminnych, w powiatowy Związek Spółdzielni Samopomocy Chł. planujący i kontrolujący pracę zrzeszonych spółdzielni, prowadzący transakcje handlowe. Dalej: stworzenie central spółdzielni według kierunków pracy spółdzielni, a więc central branżowych i między nimi centrali spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. I wreszcie

BLUM TWORZY RZĄD ANTYROBOTNICZY

W zмовie z Waszyngtonem toruje drogę de Gaulle'owi

PARYŻ, 21.11 (PAP). — Przywódca francuskiej partii socjalistycznej Leon Blum otrzymał w czwartek po południu od prezydenta Republiki Vincent Auriola misję utworzenia nowego rządu.

PARYŻ, 21.11. (Obsł. wł.). „Humanité” komentując ostatnie wypadki w życiu politycznym Francji, pisze, że kapitał amerykański nakazał Blumowi utworzyć nowy rząd i wydał mu polecenie zgnębienia robotników.

Organ francuskiej partii komunistycznej dalej oświadcza, że: „Trudno lepiej torować drogę de Gaulle'owi niż to robi Blum, — trudno iść skuteczniej i bardziej świadomie na rękę stronnictwu de Gaulle'a”. Dziennik cytuje jako ostatni przykład ścisłej współpracy francuskiej partii socjalistycznej SFIO z neofaszystowskim stronnictwem de Gaulle'a RPF — wybór na prezydenta Rady Departamentu Sekwany socjalisty Alessandri 59 głosami RPF i 20 SFIO przeciw 49 głosom komunistów.

Porozumienie Blum — de Gaulle

Prawicowy dziennik „L'Aurore” wypowiada się za porozumieniem Bluma i de Gaulle'a i za rozpisaniami nowych wyborów.

W ten sam ton uderza organ skrajnie prawicowego stronnictwa PRL „L'Epoue” pisząc: „Nie będzie trwałego rozwiązania jeżeli de Gaulle i Blum nie zdecydują się na porozumienie”.

W paryskich kołach politycznych podkreślają, że kryzys rządowy łączy się ściśle z sytuacją międzynarodową, mianowicie z posiedzeniem Kongresu Amerykańskiego, który debatuje nad planem Marshalla.

Przypomina się, że w wygłoszonym we wtorek na uniwersytecie w Chicago przemówieniu minister Marshall stwierdził, iż „pozostaje” w ścisłym kontakcie z pewnymi rządami socjalistycznymi w Europie”.

Nacisk Waszyngtonu

Bezpośredni nacisk amerykański na tworzenie nowego rządu francuskiego znalazł wyraz w następującej depeszy amerykańskiej Associated Press z Paryża: „Wszelki rząd francuski bardziej lewicowy niż rząd Ramadiera będzie miał trudności w pozyskaniu sympatii Kongresu Amerykańskiego, rozpatrującego obecnie projekt pomocy dla Francji, Włoch i Austrii”.

Plan represji

Kierujące ruchem strajkowym koła lewicowe nie mają złudzeń co do istotnej roli Bluma jako premiera.

Przypominając usunięcie robotników z fabryki Citroëna, dziennik „CE SOIR” pisze: „Wszystko pozwala przypuszczać, że premier Ramadier i minister spraw wewnętrznych Depreux opracowali szczegółowy plan represji przeciwko robotnikom”.

We wszystkich miastach, objętych strajkiem, oddziały zmotoryzowanej policji trwają w pełnym pogotowiu bojowym.

O dalszym zaostrzeniu się sytuacji strajkowej świadczy podjęta przez ustępujący rząd na wniosek ministra Teitgena decyzja pobożnych, którzy zostali zwolnieni przed terminem. Wszyscy oni mają stawić się z powrotem w swych jednostkach.

Zdaniem „Ce Soir” zarządzenie to obliczone jest raczej na psychologiczny efekt zastraszenia, niż rzeczywiste wzmocnienie środków represji. Niemniej „Ce Soir” nazywa to zarządzenie „prowokowanie wojny domowej”.

600 tys. strajkujących

PARYŻ, 21.11 (PAP). — Sytuacja strajkowa uległa dalszemu zaostrzeniu w ciągu ostatnich 24 godzin. Około 600.000 robotników porzuciło pracę na terenie całej Francji.

Strajk metalowców paryskich obejmuje 250 tys. robotników. Komunikat komitetu strajkowego podkreśla, że strajk w okręgu paryskim jest całkowity. Żądania pracowników pokrywają się z postulatami komitetu CGT.

W nocy ze środy na czwartek silne oddziały policji, wyposażone w miotacze gazów łzawiących i wspierane przez czołgi, przystąpiły do usuwania pikiet strajkujących sprzed fabryki Citroëna. Policjantami dowodził prefekt policji Leonard i dyktor policji miejskiej Maurice. Strajkujący robotnicy bronili się, oblewając policję wodą z węzłów przeciwpożarowych.

Narodowy Związek kolejarzy francuskich postanowił dzisiaj proklamować

Uświadomiony rolnik wywiązuje się dobrze ze spłat podatkowych

Dziś pod koniec akcji dobrowolnej spłaty podatku gruntowego należy stwierdzić, że ogół rolników województwa gdańskiego wywiązuje się dobrze ze swych obowiązków.

Do dnia 10 listopada do punktów zyspu dostarczono przeszło 7,5 tysiąca ton zboża z tytułu wpłat i 1.500 ton z tytułu spłaty długu zaciągniętego na skrypty dłużne. Ogólnie biorąc rolnicy województwa gdańskiego wywiązali się gotówkowo z zaległości podatkowych za rok ubiegły w 95 procentach, i w 96 procentach ze spłaty podatku na rok bieżący.

Najgorzej wywiązał się ze spłat powiat gdański, gdzie podatek gruntowy

wać strajk powszechny, jeśli nie zostanie przyznana niezwłocznie 20-procentowa podwyżka płac. Dziś po południu kolejarze, okręgu marsylskiego przyłączyli się do 130 tys. strajkujących robotników Marsylii.

Solidarne wystąpienia marynarzy amerykańskich

Załoga statku amerykańskiego „Harry Costing”, który zawinął do portu marsylskiego, uchwaliła rezolucję treści następującej:

„Zobowiązujemy się do poparcia marynarzy i robotników w Marsylii. My, robotnicy amerykańscy, jesteśmy z wami, ludem Francji, w walce przeciwko metodom w stylu Taft-Hartley, przeciwko polityce zwyższenia cen i niskiej stopie życiowej”. Rezolucja wypowiada się również przeciwko „imperializmowi planu Marshalla”.

Robotnicy portu Genui postanowili nie wyładowywać ani załadowywać statków francuskich, mających udać się do Marsylii. Robotnicy portu Bordeaux, odmówili wyładowania dwóch statków, które zawinęły tam z Marsylii.

W sojuszu z potężnymi siłami pokoju zapewnimy lepszą przyszłość Narodowi Polskiemu

Przemówienie tow. Witaszewskiego na Plenum KCZZ

W drugim dniu obrad rozszerzonego plenum KCZZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad referatem tow. Sokorskiego o położeniu gospodarczym kraju i współzawodnictwie pracy.

Tow. Kuryłowicz, sekretarz generalny KCZZ, podkreślił potrzebę przechodzenia akcji współzawodnictwa pracy z płaszczyzny indywidualnej na zespolową. Pozytywne wartości wniesie niewątpliwie dziesięć się pracobników pracy swymi doświadczeniami z innymi robotnikami.

Dyskusję zamknął tow. Sokorski. Zwrócił on uwagę na głosy przedstawicieli rad zakładowych, którzy należą do najwłaściwszą drogę do usprawnienia współzawodnictwa pracy dzięki praktycznemu podejściu do różnych aspektów tego zagadnienia. Referent omówił też czynniki mogące wypaczyć akcję współzawodnictwa.

REFERAT TOW. WITASZEWSKIEGO

Przewodniczący KCZZ tow. Witaszewski wygłosił następnie referat na temat: „Związki Zawodowe w obronie pokoju, wolności i swobód demokratycznych”.

Mówca przypomniał Kartę Atlantykę, która głosiła konieczność zjednoczenia sił dla utrzymania pokoju i bezpieczeństwa w świecie, równości wielkich i małych narodów oraz wykorzystanie aparatu międzynarodowego do popierania postępu ekonomicznego i socjalnego wszystkich na rodów. Na podobnych założeniach opiera się statut Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Manifest Partii Komunistycznej do narodu francuskiego

PARYŻ, 21.11 (Obsł. wł.). — Francuska Partia Komunistyczna zwróciła się do narodu francuskiego z apelem, w którym stwierdza, że rząd tworzony przez Bluma, skierowany jest wyłącznie przeciwko światu pracy. Wszelkie ewentualne oświadczenia antygaullistowskie, mogące przyjść ze strony tego rządu, mają jedynie na celu zamaskowanie więzów, łączących kierownictwo partii socjalistycznej i innych partii, biorących udział w tym rządzie, z partią de Gaulle'a. Partia Komunistyczna stwierdza, że rząd tworzony przez Bluma, odpowiadający dążeniom imperialistów amerykańskich, w najmniejszym stopniu nie zaspokaja potrzeb narodu.

Manifest stwierdza następnie, że Francji potrzebny jest rząd demokratyczny, w którym klasa robotnicza i jej Partia Komunistyczna odgrywałyby należną im rolę.

Manifest kończy się wezwaniem do jedności i czynnej walki mas pracujących.

Cadogan potwierdza Sam redagował notę brytyjską w 1944 r.

NOWY JORK, 21.11 (PAP). — Dziennik „NEW YORK TIMES” do nosi, że Sir Alexander Cadogan, stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w ONZ potwierdził autentyczność noty brytyjskiej, wyśtosowanej w roku 1944 do ministra spraw zagranicznych polskiego rządu emigracyjnego. Jak dodaje „New York Times” Sir Alexander Cadogan, który w swym czasie był stałym podsekretarzem stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych, powiedział, iż przypomina sobie, że redagował tę notę.

Wydaje się również, że utrzymanie obecnej trzyfuntowej racji przydziałowej kartofli, okazało się niemożliwe. Oświadczenie to wywołało silną opozycję. Postanowiono zwołać w przyszłym tygodniu nowe zebranie, podczas którego Cripps i Bevin wyłuszcza raz jeszcze stanowisko rządowe, zanim dalsze redukcje żywnościowe zostaną zatwierdzone w parlamencie.

Dalsze ograniczenia żywnościowe w Anglii zapowiada minister Strachey

LONDYN, (TELEPRESS). 21.11. — Minister wyżywienia, Strachey, ostrzegł parlamentarną grupę Partii Pracy, że na skutek ograniczenia importu, konieczne będą w najbliższej przyszłości dalsze ograniczenia żywnościowe.

Wydaje się również, że utrzymanie

obecnej trzyfuntowej racji przydziałowej kartofli, okazało się niemożliwe. Oświadczenie to wywołało silną opozycję. Postanowiono zwołać w przyszłym tygodniu nowe zebranie, podczas którego Cripps i Bevin wyłuszcza raz jeszcze stanowisko rządowe, zanim dalsze redukcje żywnościowe zostaną zatwierdzone w parlamencie.

Obecnie, zaledwie w trzy lata po zakończonej wojnie uchwały te są nieustannie gwałcone, przede wszystkim przez narastający imperializm amerykański.

Tow. Witaszewski charakteryzuje następną sytuację polityczną Francji, Hiszpanii i Grecji i potęgującą się w tych krajach dążenia do rozbicia i zniszczenia ruchu zawodowego. Mówca podkreśla też fakt popierania i finansowania reakcyjnych działaczy niemieckich związków zawodowych przez zaprzędanych imperializmowi amerykańskiemu prowodyrów ruchu zawodowego USA.

SILY POKOJU PRZECIW PLANOWI MARSHALLA

Tow. Witaszewski omawia z kolei rolę planu Marshalla, stwierdzając, że jest on próbą likwidacji gospodarstwa i politycznej suwerenności narodów, co prowadzi do nędzy, głodu i bezrobocia. Wszystkim tym próbom przeciwstawiają się coraz silniej siły pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Wielką rolę w tej walce grają państwa demokracji ludowej.

Znaczenie w tej walce Światowej Federacji Związków Zawodowych — skupiającej 86 milionów ludzi pracy — jest ogromne. Mówca przypomina, że podjęte niedawno przez Światową Federację uchwały w sprawie obrony pokoju i demokracji były jednomyślne, co wykazuje zgodność całej klasy robotniczej zorganizowanej w Federację.

Omawiając naradę 9 partii, tow. Witaszewski wykazuje ich olbrzymi wpływ na mobilizację światowych sił demokratycznych przeciwko imperializmowi, reakcji.

WZMOCNIC JEDNOLITY FRONT

W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej przed polską klasą robotniczą stoją poważne zadania. Zadania te to wzmocnienie jednolitego frontu klasy robotniczej i zacieśnienie sojuszu robotniczo — chłopskiego, to jak najbardziej harmonijna praca związków zawodowych, która powinna przyspieszyć jednolite organiczną partii robotniczych. Tylko bowiem silny, jednolity front klasy robotniczej ostatecznie utrzyma władzę ludową.

Dalsze podstawowe zadanie to wykonanie planu 3-letniego drogą wzmocnienia wydajności i współzawodnictwa pracy.

Kończąc, mówca stwierdza, „Zjednoczeni ze światowym ruchem za wodem, w sojuszu z potężnymi siłami wciąż siłami pokoju, zwyciężymy w walce o lepsze i bardziej

szczęśliwe życie dla wszystkich na rodów i dla nas, dla Narodu Polskiego”.

Zboże z USA w pierwszym rządzie dla Niemiec

WASZYNGTON, 21.11 (PAP). Ministerstwo Rolnictwa USA komunikuje, że z przydziałów styczniowych zboża amerykańskiego, największą ilość otrzymają zjednoczone strefy anglosaskie w Niemczech, a mianowicie — 144.500 ton pszenicy, 41.500 ton maki i 17 tysięcy ton sorga. Francuska strefa okupacyjna Niemiec otrzyma 17 tysięcy ton pszenicy i 12 tysięcy ton maki. Włochom przyznano 119 tysięcy ton pszenicy i 33 tysiące ton maki. Francji — 93 tysiące ton pszenicy i 36 tysięcy ton maki, Austrii — 34 tysiące ton pszenicy i 10 tysięcy ton maki. Nic nie otrzymała Wielka Brytania.

W KILKU WIERZACH

□ NORIMBERGA, Amerykański wiceprokurator Kaufman, oświadczył, że proces przeciwko członkom koncernu Kruppa potrwa około pół roku. Postępowanie dowodowe w tym procesie rozpocznie się 8 grudnia 1947 r.

□ STUTTGART. Znajdujący się obecnie w obozie pracy Schacht, złożył zażalenie przeciwko zabronieniu mu udzielenia wywiadu. Schacht chciał złożyć oświadczenie przedstawicieli jednego z tygodników. W zażaleniu oświadczył on, że odmowa udzielenia przezeń wywiadu stanowi naruszenie „podstawowych praw człowieka”.

□ WIEDEN, (PAP). Parlament austriacki uchwalił wczoraj na burzliwym posiedzeniu, ustawę o ochronie waluty. Przedstawiciel komunistów w rządzie min. dr Altmann, oświadczył, że rząd przeprowadza reformę walutową na rozkaz USA. Dr Altmann podał się do dymisji.

Odznaczenie artystów adzieckich

Wczoraj w sali Pompejańskiej Belwederu Prezydent Rzeczypospolitej udekorował Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski artystów radzieckich, uczestników Radiowego Festiwalu Muzyki Słowiańskiej: Natalię Szpilera, Lwa Oforina, Aleksandra Swiecznikowa i Siemiona Stuczewskiego, odznaczonych za zasługi położone na polu zbliżenia kulturalnego między Polską i ZSRR.

Prześladowanie działaczy demokratycznych w Ameryce

WASZYNGTON, 21.11. (Telepress). Sąd w Waszyngtonie ma rozstrzygnąć sprawę trzech przywódców organizacji lewicowych, których Komisja Działalności Antyamerykańskiej oskarżyła o lekceważenie Kongresu. Tak więc w grudniu sądowni będą: Helen Bryan — sekretarka Komitetu Uchodźców Antyfaszystowskich, Richard Monford — przewodniczący Rady Nauczycieli Stowarzyszenia Przyjacieli Radzieckiego — Amerykańskiej oraz George Marshall — prezes Krajowej Federacji dla Wolności Konstytucyjnych.

WASZYNGTON, 21.11. (SAP). — Sztab armii amerykańskiej podał do wiadomości, że przyczyną ostatniego zwolnienia z pracy w armii lądowej 1 lotnictwa 9 pracowników cywilnych było stwierdzenie ich „komunistycznych” zapatrywań.

POSTĘPOWI OBYWATELE AMERYKI żądają udzielenia pomocy krajom zniszczonym

Wall Street mnoży plany odbudowy Niemiec

NOWY JORK, 21.11. (PAP). — Organizacja „Postępowych obywateli Ameryki” opublikowała oświadczenie w prasie, z okazji nadzwyczajnej sesji Kongresu USA.

Organizacja domaga się, aby Stany Zjednoczone udzieliły pomocy wszystkim narodom, istotnie jej potrzebującym, bez wysuwania warunków politycznych.

Oświadczenie podkreśla, że Zachodnia i Wschodnia Europa nie mogą być rozdzielone w stosunkach gospodarczych, w przeciwnym bowiem razie należy być przygotowanym na katastrofalne skutki nie tylko dla kontynentu europejskiego, lecz również dla gospodarki amerykańskiej. Program pomocy winien uwzględnić w pierwszym rzędzie te państwa, które padły ofiarą faszystowskiej agresji.

W końcu organizacja zaznacza, że pomoc o charakterze długoterminowym

Amerykanie zaniepokojeni postępami armii demokratycznej Tsaldaris ma ogłosić powszechną mobilizację

PARYŻ, 21.11. (PAP). — Według doniesienia agencji EAM Presse z Aten, w tamtejszych kołach politycznych krąży uporczywe pogłoski o zamiarze ogłoszenia powszechnej mobilizacji. Zarządzenie to ma być pierwszą konsekwencją decyzji o utworzeniu wspólnego sztabu wojskowego grecko-amerykańskiego.

Amerykanie zawiadomili rząd ateński, że są gotowi, dostarczyć wszelki materiał wojenny potrzebny do wyekwipowania armii w razie ogłoszenia mobilizacji.

RZYM, 21.11. (PAP). — Ostatni komunikat greckiej armii demokratycznej donosi o ciężkich walkach, jakie miały miejsce w zachodniej Macedonii w okolicach Tripotama. Cztery bataliony wojsk rządowych zaatakowały powstańców, jednakże po ciężkiej 17-godzinnej walce zostali zmuszeni do wycofania się. Nieprzyjacieli zostało 43 zabitych i 87 rannych.

ATENY, 21.11. (PAP). — Ostatnie depesze donoszą o ciężkich walkach, jakie toczą się w okolicach Almito, w Tessalii między rządowymi wojskami greckimi a grecką armią ludową.

O bitwach donoszą także z okolic wzgórz Krousia, na północ od Kilkis w Macedonii.

W miejscowości Kilkis władze rządowe skazały na śmierć jednego żołnierza armii ludowej, wziętego do niewoli.

PARYŻ, 21.11. (PAP). — Grecka agencja prasowa EAM Presse donosi z Aten, że szef misji amerykańskiej Grisvold, oświadczył przedstawicielom prasy, iż utworzenie wspólnego sztabu grecko-amerykańskiego i przydzielenie oficerów amerykańskich do armii rządowej pozwoli poprawić na stroje wśród żołnierzy greckich. Jak stwierdzono bowiem, duch walki wśród tych żołnierzy jest coraz słabszy, natomiast mnożą się wypadki

przechodzenia ich na stronę oddziałów demokratycznych.

PARYŻ, 21.11. (PAP). — W Salonikach rozpoczął się proces przeciwko 70 Grekom, oskarżonym o spisek przeciwko reżimowi ateńskiemu, — jak donosi agencja EAM Presse. Zwraca się uwagę, że oskarżeni stanęli

Anglosasi przekazali Niemcom administrację nad górnictwem Zagłębia Ruhry

ESSEN, 21.11. (Obst. Wt.). — Administracja nad kopalniami węglowymi połączonej strefy anglo-amerykańskiej została dzisiaj formalnie przekazana Niemcom podczas uroczystości, odbytych w pałacu Kruppa.

Odczytana została depesza od Bevena, wyrażająca podziw z powodu osiągnięcia obecnego „zadawalającego poziomu” wydobycia węgla.

Socjalistyczna Partia Jedności domaga się całkowitego wywłaszczenia byłych hitlerowców

BERLIN, 21.11. (PAP). W czwartek rozpoczęły się w Berlinie obrady pierwszej konferencji gospodarczej

przed jednym sądem wojskowym pod tym samym zarzutem, jakkolwiek byli aresztowani w różnych terminach i z różnych powodów.

Wśród oskarżonych znajduje się jeden z bohaterów greckiego ruchu oporu — Papathanasis, który w 1942 r. stanął na czele olbrzymiej manifestacji przeciwko Niemcom za co został następnie zaocznie skazany na karę śmierci.

Przed sądem doraźnym w miejscowości Cavalla, stanęło 47 żołnierzy armii rządowej, oskarżonych o odmowę walki przeciwko oddziałom demokratycznym.

Niemiecka dyrekcja odpowiedzialna jest za wydobycie i rozdział węgla, zarządzania kopalniami i za troskę o byłego górnik. Grupa kontrolna anglo-amerykańska posiada prawo weta przeciwko decyzjom dyrekcji. Ona będzie też ustalała ceny wewnętrzne i eksportowe węgla i wyznaczała kontyngenty na eksport.

Anglia stwarza przeszkody w rozwiązaniu kwestii palestyńskiej

Referat programowy wygłosił delegat centralnego sekretariatu SED — Ulbricht.

Zażądał on całkowitego wywłaszczenia z przedsiębiorstw wszystkich b. czynnych hitlerowców, zbrodniarzy wojennych i osób, które dorobiły się na wojnie.

Ulbricht zwrócił uwagę, że nacjonalizacja została już w pełni przeprowadzona w strefie radzieckiej, gdzie zanotowano poważny wzrost produkcji.

Dostateczne i sprawiedliwe zapłatzenie ludności Berlina — powiedział Ulbricht — nastąpi dopiero wówczas, gdy w zakładach będzie wprowadzona właściwa kontrola przez samych robotników.

De Gasperi kroczy śladami Mussoliniego stwierdza Palmiro Togliatti

RZYM, 21.11. (PAP). Przywódca włoskiej partii komunistycznej, Palmiro Togliatti komentuje na łamach dziennika „Unita” przemówienie premiera de Gasperi, wygłoszone na Kongresie partii chrześcijańsko-demokratycznej w Neapolu.

W artykule, zatytułowanym „przemówienie człowieka słabego albo prokuratora”, Togliatti przypomniał, że Mussolini na początku swej kariery posługiwał się takim samym językiem, jakiego dziś używa de Gasperi. Premier chce doprowadzić do szaleńczej mobilizacji najbardziej reakcyjnych sił przeciwko włoskim partiom demokratycznym.

38.400 książek dla robotników Podniosła uroczystość w Spółdzielni „Książka”

Wczoraj wieczorem w gmachu Spółdzielni Wydawniczej „Książka” odbyła się przekazanie 200 kompletów książek dla bibliotek związków zawodowych. Komplet obejmuje łącznie 38.400 tomów wartości ok. 7 milionów zł. Wchodzi tu literatura piękna, społeczno-polityczna, marksistowska i naukowa.

Uroczystość zgromadziła czołowych działaczy ruchu robotniczego w Polsce z przewodniczącym KC ZZ Witaszewskim, wiceprzewodniczącym Związków sekretarzami KC ZZ Sokorskim, Jedrzejewskim i Gebertem.

Do zgromadzonych przemówił dyrektor naczelny „Książki” tow. Kasman.

Oklaskami przyjęte zostały zapewnienie mówcy, że „Książka” wydawać będzie coraz więcej literatury związkowej.

Na zakończenie mówca podniósł, że istotną funkcją książki jest dotarcie do czytelnika, który ofiarą pracą buduje Polskę Ludową, a nie zawsze dziś jeszcze może sobie pozwolić na zakup dobrych dzieł.

W imieniu KC ZZ tow. Witaszewski wyraził głęboką wdzięczność zarządowi i zespołowi pracowniczemu wydawnictwa.

W imieniu KC PPR przemówił tow. Dworakowski, a w imieniu PPS tow. Zukowski.

Obaj mówcy omówili doniosłą rolę jaką spełnia „Książka” w okresie anacyzacyjnego terroru przed wojną i jej wkład w rozwój ruchu zawodowego i w rozwój światopoglądu mas.

LONDYN, 21.11. (PAP). Delegat brytyjski, sir Aleksander Cadogan, stwierdził w Komisji Palestyńskiej ONZ, że dopóki rząd brytyjski sprawuje mandat nad Palestyną, do wyłączenia kontroli nad Palestyną.

Rząd brytyjski nie jest skłonny do przekazania władzy w okresie przejściowym radom rządowym, przewidzianym w planie podziału — oświadczył przedstawiciel W. Brytanii.

Podkomisja, opracowująca plan podziału Palestyny po wysłuchaniu przemówienia delegata W. Brytanii, sir Aleksandra Cadogana postanowiła nie zmieniać planu podziału Palestyny.

Organ partii socjalistycznej „Avanti” pisze: „Rząd de Gasperi’ego nie może bronić republiki, ponieważ sam stanowi dla tej republiki niebezpieczeństwo”.

„Avanti” podkreśla, że przywódca partii chrześcijańsko-demokratycznej stracił głowę i stał się współpracownikiem i entuzjastą faszystów.

Plenum podkreśliło, że każdy członek ZSCh winien być członkiem Spółdzielni Sch. i zwrócić uwagę na konieczność opracowania przez Zarząd Wojewódzkie planu zagospodarowania resztek Polecon również organom Związku czuwanie nad wprowadzeniem w życie dekretu o pomocy sąsiedzkiej oraz troskę o umożliwienie spółdzielniom nabycia maszyn.

Zebranie plenarne poleciło wreszcie Zarządom Wojewódzkim, Powiatowym, Gminnym i Gromadzkim ZSCh. oraz wszystkim członkom Związku oczyszczenie Związku i spółdzielni wielkiej z elementów miłokajczykowskich.

Ponadto przyjęto szereg uchwał organizacyjnych.

kisistowskiego. Mówcy życzyli zarządowi „Książki” jak najwspanialszych sukcesów.

KRONIKA POLITYCZNA

PRZYJĘCIA W BELWEDERZE
Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu 20 bm. przedstawicieli władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego w osobie posłów Niecki, Wycecia i Banacha.

PRZYJĘCIA W MSZ
Minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski przyjął w dniu 20 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie p. Stanton Griffis.

Min. pełnomocny gen. Wiktor Grosz przyjął w dniu 20 bm., posła Szwecji w Warszawie, p. Claes Westringa.

Nowy amb. Francji w Warszawie

PARYŻ, 21.11. (PAP). — Nowy ambasador Francji w Warszawie Jean Gustave Baelen, urodzony w r. 1899, jest doktorem praw i absolwentem Ecole des Sciences Politiques.

Był on kolejno attaché ambasady w Tokio oraz sekretarzem ambasady w Atenach, Addis Abebie, Sofii i Ankarze. W tym ostatnim mieście był następnie radcą ambasady.

Dnia 20 maja 1941 r. wstąpił do sił zbrojnych Wolnej Francji, wobec czego dnia 7 czerwca tegoż roku został formalnie odwołany przez rząd Vichy i następnie pozbawiony obywatelstwa francuskiego.

Po wojnie dr Baelen pełnił obowiązki posła i ambasadora Francji w Sztokholmie.

LIST PEESELOWCA

Od znanego na tutejszym terenie działacza PSL ob. Marmola otrzymaliśmy następujący list z prośbą o wydrukowanie:

Bracia Chłopi! Jak sobie przypominam, to już w roku 1923 ruch ludowy pod wodzą prawicowców z PSL, pierwszy raz stał się sprzedany w Łanckoronie en dekom, do czego potem publicznie się przyznawali. Ale to było już za późno, bośmy byli sprzedani. Również po wyzwoleniu próbowali nas nasi „przywódcy” sprzedać Andersowi i spółce. Sam osobiście organizowałem Stronnictwo Ludowe, którego byłem członkiem do 1946 r. na terenie gminy Padew, pow. Mielec. Dopiero po przyjeździe do Gdańska i zetknięciu się z p. Romanem Gaszynskim poszedłem do PSL, byłem członkiem koła Siedlice. Na zjeździe powiatowym w dniu 23 lipca 1946 r. wybrałście mnie na prezesa powiatowego na powiat Gdański.

Zastanawiam się, czy balagan zaprowadzony przez poprzemysłowców. Wierzę, że tak, jak i Wy, że to naprawdę walka o naszą chłopską sprawę. Tymczasem przekonałem się, że to walka nie o chłopską sprawę, ale o sprzedanie naszej sprawy.

Jak sobie przypominacie, JUŻ W ROKU 1946 DNIA 4 SIERPNIA POWIEDZIAŁEM MIKOŁAJCZYKOWI, ŻE ZROBI Z NAMI TO SAMO, CO INNI PRZYWÓDCY MIANUJĄCY SIĘ PRZYWÓDCAMI CHŁOPSKIMI. TO JEST, ŻE NAS SPRZEDA PO PROSTU KRZYŻOPANSKIEJ POLITYCE. On na to odpowiedział, że nigdy się to nie stanie. A tu dowiadujemy się — Mikołajczyk i cała klika krzyżopanska ucieka poza granicę z ciężkimi dolarami wziętymi od obcych. Naprawdę przykro mówić, ale to święta prawda, NAS BAŁAMUCILI, A SAMI MYŚLELI, ŻE NAS SPRZEDAC I ZA IŁE. Co się stało, sami widzicie. Ja PODLE BYŁEM OCYGANIONY I WAS TEŻ BAŁAMUCIŁEM, czyli torowałem DROGĘ dla rozmaitych panów, jak Mikołajczyk i jemu podobni. tj. dr Tabisz i prof. Gniazdowski, którzy się mianowali chłopskimi przywódcami, żeby po naszych plecach dojechać do władzy. Skończyło się to, i u nas RAZ NA ZAWSZE ZAUFANIE STRACILI.

Ja ze swej strony wzywam Was do potępienia polityki prowadzonej przez Mikołajczyka i jemu podobnych i proszę Was tak jak zawsze do Was mówię: „PRACUJMY DLA NARODU POLSKIEGO I WOLNEJ, NIEPODLEGŁEJ DEMOKRACJI POLSKIEJ”. Za błędy jakie popełniłem, żałuję, a Was przepraszam. Ale wierzę, że przy naszej pracy zdążymy wszystko naprawić.

Prezes Powiatowego Zarządu i wiceprezes Woj. Zarządu PSL w Gdańsku
K. MARMOLA

Kongres Słowian amerykańskich w walce o demokratyczną politykę USA

NOWY JORK, 21.11. (PAP). Kongres Słowian amerykańskich rozpoczął wspólne prace nad przygotowaniem szerokiej akcji propagandowo-wychowawczej w związku z wyborem prezydenta USA w roku 1948.

Program Kongresu obejmuje następujące punkty:

1) Przeciwdziałanie coraz intensywniejszej propagandzie antysłowiańskiej w USA.

2) Kampania przeciwko polityce USA w Niemczech i poparcie propozycji kongresmana Sadowskiego, Polaka z Detroit, utworzenia specjalnej

komisji śledczej Izby Reprezentantów dla zbadania kulisów polityki amerykańskiej w Niemczech.

3) Zwalczanie obecnych planów rządu amerykańskiego w zakresie pomocy dla Europy, dyskryminujących słowiańskich sędziów do Niemiec.

4) Walka przeciwko ustawie antyrobotniczej Tafta — Harley’a.

5) Współpraca z wszystkimi postępowymi organizacjami amerykańskimi w okresie przedwyborczym.

6) Rozbudowa własnych wydawnictw periodycznych.

Chińska armia demokratyczna zwycięża Reformy na wyzwolonych terenach

SZANGHAJ, (TELEPRESS). 21.11. 47 r. Tutejsi obserwatorzy wojskowi informują, że wielka ofensywa chińskiej Armii Wyzwolenia, wzrasta z każdym dniem.

Nadchodzące to doniesienia stwierdzają, że panuje wielki chaos i brak decyzji wśród generałów Czang-Kai-Szeka, którego armia została ze pchnięta na niedające się obronić pozycje.

W centralnych Chinach komuni-

styczne armie generała Liu-Po-Chen rozszerzają zasięg swych operacji.

Bazy zdobyte ostatnio przez Armię Wyzwolenia umożliwiają dalszą penetrację na tereny zajęte przez Czang-Kai-Szeka na południe od rzeki Yangtsee.

Na zdobytych terytoriach, Armia Wyzwolenia ustanawia demokratyczne rządy i przeprowadza reformy rolne. Tak więc ostatnio stworzono 33 lokalne rządy demokratyczne.

Faszyści francuscy przygotowują zamach stanu

PARYŻ, 21.11. (PAP). Tygodnik „France D’abord” w sensacyjnym artykule donosi o istnieniu we Francji spisku faszystowskiego, zmierzającego do dokonania zamachu stanu przy pomocy armii amerykańskiej.

Pismo podkreśla, że do Legii Cudzoziemskiej, stacjonującej w Koblenacji, werbuje się jednostki, znane ze swoich przekonań faszystowskich, a

w szczególności b. SS-manów niemieckich i czetników. Spiskowcy liczą na interwencję armii amerykańskiej we wewnętrzne sprawy francuskie.

„France D’abord” zwraca uwagę, iż za wiedzą rządu tworzy się w łonie policji tzw. specjalne brygady, składające się z policjantów, usuniętych ze służby z powodu współpracy z Niemcami.

W wyniku dwudniowych obrad rozszerzone plenum Zarządu Głównego ZSCh przyjęło szereg uchwał.

Chłopi polscy zbyt drogo opłacili wolność i niepodległość, aby zamykać oczy na to, jak kapitał amerykański i angielski zmierza do ograniczenia suwerenności narodów oraz dąży do wywołania zawieruchy wojennej — stwierdza rezolucja plenum. Chłopi, robotnicy, inteligenci pracujący chcą w pokoju budować nową, sprawiedliwą Ojczyznę.

Plenum wita akcję w obronie pokoju prowadzoną przez obóz demokratyczny i w szczególności Konferencję 9 partii marksistowskich. Plenum podkreśla głęboko pokójową politykę Związku Radzieckiego. — 300.000 ton zboża otrzymanego od Związku Radzieckiego, to dowód pokojowej, sąsiedzkiej pomocy okazywanej naszemu krajowi.

W sojuszu chłopsko-robotniczym widzimy rejonem naszej siły i jednolitości narodowej — głosi dalsza uchwała, stwierdzając, że naczelnym zadaniem Związku w obecnym etapie winno być skoncentrowanie wysiłków na podniesieniu gospodarczym wsi.

Srodkami do osiągnięcia tego zadania są: organizacja zrzeszeń branżowych hodowców i plantatorów oraz

upowszechnienie i umasowienie spółdzielczości na wsi. Zrzeszenia branżowe winny stać się czynnikami podniesienia poziomu i dochodowości ci drobnych i średnich gospodarstw oraz zapewnienia przemysłowi odpowiedniej ilości surowców roślinnych i zwierzęcych, jak również drogą do planowej organizacji rolnictwa w Polsce w ramach trzyletniego planu gospodarczego. Na realizację tego zadania winien się nastawić fachowy i społeczny aparat rolniczy Związku.

Współzawodnictwo pracy, zapoczątkowane przez chłopów samopomocowych w woj. łódzkim i gdańskim, winno być podjęte przez wszystkie ognia terenowe ruchu Samopomocy Chłopskiej. A przede wszystkim przez zarządy gminne i gromadzkie oraz przez spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Winno stać się potężną dźwignią na drodze do przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa w Polsce i jednym z najważniejszych czynników do wygrania bitwy o podniesienie zbiorów pod hasłem: „ZA ROK BE DZIEMY PAŃSTWEM SAMOWYSTARCZALNYM, ZA DWA LATA BĘDZIEMY EKSPORTOWAĆ PRODUKTY ROLNICZE”.

W zakresie spółdzielczości najbliższym zadaniem w terenie jest po-

łączenie wiejskich spółdzielni spożywców oraz spółdzielni rolniczo-handlowych ze spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej, jak również organizowanie powiatowych związków spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. ZSCh. stoi na stanowisku powołania Ogólnokrajowej Rolniczej Centrali Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej oraz innych central spółdzielczych, skonstruowanych według typów spółdzielni.

Plenum podkreśliło, że każdy członek ZSCh winien być członkiem Spółdzielni Sch. i zwrócić uwagę na konieczność opracowania przez Zarząd Wojewódzkie planu zagospodarowania resztek Polecon również organom Związku czuwanie nad wprowadzeniem w życie dekretu o pomocy sąsiedzkiej oraz troskę o umożliwienie spółdzielniom nabycia maszyn.

Zebranie plenarne poleciło wreszcie Zarządom Wojewódzkim, Powiatowym, Gminnym i Gromadzkim ZSCh. oraz wszystkim członkom Związku oczyszczenie Związku i spółdzielni wielkiej z elementów miłokajczykowskich.

Ponadto przyjęto szereg uchwał organizacyjnych.

Walke o podniesienie produkcji rolnej

rozpoczniemy od zmian w spółdzielczości wiejskiej

Przemówienie tow. min. H. Minca na plenum zarządu głównego Z.S.Ch

W dzisiejszym referacie nie mogę oczywiście poruszyć wszystkich aktualnych zagadnień gospodarczych, do których by obecnie. Chcę jedynie poruszyć te zagadnienia naszej gospodarki, zwłaszcza w zakresie rolnictwa, które uważam za zagadnienia najbardziej wężowe.



W pierwszym rzędzie w obecnym momencie, kiedy kończy się pierwszy rok Planu Trzyletniego, należy zadać sobie sprawę z poziomu, który osiągnęliśmy w odbudowie i rozbudowie naszej gospodarki, a w szczególności należy sobie zadać sprawę z poziomem, który osiągnęliśmy w odbudowie i rozbudowie PRZEMYSŁU z jednej strony, ROLNICTWA z drugiej strony i wreszcie z WZAJEMNEGO STOSUNKU poziomów, osiągniętych w PRZEMYSŁE I ROLNICTWIE.

Wyposażamy nasz przemysł

Ten wzrost produkcji dóbr wytwórczych odczuwamy także bardzo mocno na odcinku elektryfikacji wsi. Jeżeli jeszcze w zeszłym roku w elektryfikacji głównie limitowały nas względy produkcyjne — brak nam było przewodów, czy transformatorów, to obecnie jesteśmy limitowani już nie względami wytwórczymi, bo wien przewodów mamy dość, a transformatorów prawie dość, ale przede wszystkim względami finansowymi.

Powiedziałem, że w październiku wskaźnik dóbr wytwórczych w stosunku do przedwojny osiągnął poziom 144,4, ale nie należy zapominać, że ten zwiększony potok dóbr wytwórczych trzeba porównywać ze znacznie zmniejszoną liczbą ludności w stosunku do okresu przedwojennego. Jeżeli byśmy teraz chcieli ustalić wskaźnik, który by się opierał na porównaniu produkcji przemysłowych dóbr wytwórczych na głowę ludności polskiej obecnie i przed wojną, to wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych na głowę ludności w październiku 1947 r. w stosunku do okresu przedwojennego wynosił 186,9.

Jak się przedstawia teraz sprawa, jeżeli chodzi o wskaźnik produkcji przemysłowych podstawowych dóbr konsumcyjnych? Ten wskaźnik przed-

Jeżeli chodzi o przemysł, to wskaźnik produkcji podstawowych przemysłowych dóbr wytwórczych w rezultacie burzliwego rozwoju, który miał miejsce w drugim półroczu 1947 r., już dziś bardzo poważnie przekroczył poziom przedwojenny.

Jeżeli weźmiemy średnie za 3 miesiące, mianowicie za czerwiec, lipiec i sierpień, to otrzymamy, jeżeli chodzi o podstawowe dobra wytwórcze w stosunku do okresu przedwojennego wskaźnik 128,2, we wrześniu ten wskaźnik wynosił już 137,4, w październiku 144,4. Ten rozwój produkcji dóbr wytwórczych trwa w dalszym ciągu.

Wzrost poziomu produkcji dóbr wytwórczych i znaczne przekroczenie poziomu dóbr wytwórczych w stosunku do przedwojny, nie tylko w takich dobrach wytwórczych, jak — powiedzmy — węgiel, stal, maszyny, parowozy, wagony, ale i w takich do brach wytwórczych, które bezpośrednio interesują wieś.

Jeżeli zobaczymy, jak się przedstawiało np. zużycie nawozów sztucznych w 1946/47 r. w stosunku do przedwojennego, to otrzymujemy następujące liczby: zużycie nawozów sztucznych azotowych w czystym składniku w kg na 1 ha użytków rolnych stanowiło 245,3% w stosunku do okresu przedwojennego.

Jeżeli zobaczymy, jak się przedstawiała wartość produkcji maszyn rolniczych w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych obecnie i w okresie przedwojennym, to w r. 1946/47 ten wskaźnik wynosił w stosunku do okresu przedwojennego 281,4.

stawia się mniej korzystnie, niż wskaźnik dóbr wytwórczych dlatego, między innymi, że rzeczą jasną jest, że

każdy zdrowy rozwój przemysłu musi odbywać się w ten sposób, że produkcja dóbr wytwórczych powinna rosnąć szybciej, niż produkcja dóbr konsumcyjnych, a tym niemniej w październiku 1947 r. wskaźnik podstawowych dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu w porównaniu z produkcją przedwojenną wyniósł już 97,0, czyli że prawie osiągnął poziom przedwojenny, przy czym nie ulega wątpliwości, że do końca tego roku poziom przedwojenny przekroczy.

Jeżeli wziąć pod uwagę, tak jak to zrobiliśmy w zakresie dóbr wytwórczych, że temu potokowi towarów konsumcyjnych przeciwstawia się znacznie mniejsza ilość ludności, niż przed wojną i przeprowadzić porównanie w skali wskaźnika dóbr konsumcyjnych na głowę ludności obecnie i przed wojną, to wskaźnik dóbr konsumcyjnych wielkiego i średniego przemysłu wynosi 125,5 w październiku 1947 r. na głowę ludności w stosunku do analogicznego wskaźnika przed wojennego.

Na wsi

Jeżeli chodzi o wskaźnik w zakresie zbóż, to mamy następujące liczby: netto zbóż w tym roku w stosunku do przedwojennego na głowę ludności wypadła 72,6%. Wprawdzie trzeba sobie zadać sprawę z tego, że ten rok był wyjątkowo niepomysłny ze względu na nieurodzaj, ale gdyby nawet zrobić poprawkę, wynikającą z niepomysłności tego roku i przyjąć rok normalny, to w tym roku wskaźnik produkcji zbóż netto na głowę ludności wypadłby w granicach ok. 80.

Jeżeli chodzi o produkcję mleka, to ten wskaźnik uклада się w ten sposób, że produkcja mleka na głowę ludności w stosunku do przedwojennego, stanowi 56,6.

Jeżeli chodzi o produkcję mięsa zarówno wieprzowego, jak i wołowego łącznie, to uwzględniając szybki wzrost pogłowia świńskiego, mamy sytuację względnie pomyślną, bowiem

wskaźnik wynosił w 1946/47 około 100%.

Postaramy się teraz wyciągnąć z podanych liczb pewne wnioski dla naszych aktualnych zadań gospodarczych. Produkcja dóbr wytwórczych przemysłowych na głowę ludności wzrosła w stosunku do okresu przedwojennego o 86,9%.

Nie rękująca dysproporcja

Jeżeli porównamy tempo rozwoju naszego rolnictwa obecnie i po pierwszym wojnie światowej 1914 — 1918 r., należy przyjąć do przekonania, że nasze rolnictwo rozwija się po tej wojnie znacznie szybciej, uwzględniając większe zniszczenia wojenne, niż po tamtej wojnie.

Po tamtej wojnie przemysł rozwijał się jednak bardzo wolno. Teraz sytuacja jest jednak zupełnie inna.

I to, co nas w tej chwili powinno zastanowić i co moim zdaniem stanowi centralne zagadnienie gospodarcze doby obecnej, to jest bardzo istotna i bardzo poważna dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu z jednej strony, a tempem rozwoju rolnictwa z drugiej strony. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby ten stan rzeczy miał trwać nadal, gdyby dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa nie ulegała najmniejszej zmianie, a zaostrzała się, gdyby pozostawanie w tyle rolnictwa w stosunku do tempa rozwoju przemysłu miało się pogłębiać, to rezultaty tego musiałyby być bardzo ujemne dla całości naszej gospodarki.

Jakie byłyby te ujemne rezultaty? ZABRAKŁO BY NAM ŁĄCZY DLA DAŁSZEGO SZYBKIEGO ROZWOJU PRZEMYSŁU. Li-

Niczego nie dostajemy za darmo

Trzeba sobie zadać sprawę, że dzięki temu, że rolnictwo nasze rozwija się jeszcze na potrzeby naszej gospodarki zbyt wolno, musimy ponosić olbrzymie koszty importu artykułów żywnościowych z zagranicy, a żyjemy już przecież w takim okresie, kiedy nikt nam tego nie daje ani za darmo, ani na długi kredyt, a musimy płacić albo innymi towarami, albo cennymi dolarami.

Jeżeli wziąć bieżący rok gospodarczy, okres od sierpnia 1947 r. do 31 lipca 1948 r., to według naszych obecných przewidywań będziemy musieli wydać na import żywności z zagranicy, a więc przede wszystkim na import zbóż i tłuszczów, sumę znacznie przewyższającą sto milionów dolarów.

Można sobie zadać sprawę, jaki to jest ciężar dla gospodarki narodowej, i jakby inaczej mogła wyglądać nasza gospodarka narodowa, a

Jak przyspieszyć tempo rozwoju rolnictwa

Staje tu zagadnienie przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa. Co i jak na leży zrobić, żeby osiągnąć ten cel?

Jeżeli chodzi o zagadnienie podstawowej produkcji — produkcji ziemiopłodów, to jak wiadomo, w swoich elementach planowych rozpadła się ona na dwa czynniki: na zagadnienie obszarów zasiewów powierzchni użytków rolnych, i na zagadnienie wydajności z hektara.

Jeżeli chodzi o powierzchnię użytków rolnych, to w tym roku w porównaniu do terenów, zajętych pod powierzchnię użytków rolnych w obecnych granicach Polski, przed wojną, osiągamy poziom 87,7%. Uwzględniając brak siły pociągowej, zrujnowane gospodarstwa, konieczność migracji na Ziemię Zachodnią, należy stwierdzić, że osiągnięty poziom stanowi poważny sukces.

Oczywiście, że byłoby największym błędem gospodarczym i nie tylko gospodarczym, lecz i politycznym, gdybyśmy chcieli na tym poziomie poprzestać i gdybyśmy nie zrobili wszystkich wysiłków, które są do naszej dy-

Produkcja dóbr przemysłowych konsumcyjnych na głowę ludności jest prawie 25,5% większa, niż przed wojną. Natomiast produkcja netto zbóż na głowę ludności stanowi, uwzględniając poprawkę na niepomysłny rok, zaledwie 80% w stosunku do przedwojennego, produkcja mleka poniżej 60%, produkcja mięsa około 100%.

czba robotników przemysłowych wzrastałaby stosownie do rozwoju przemysłu, ale przy uwstecznionym rolnictwie i pozostawianiu rolnictwa w tyle moglibyśmy dojść za parę lat do tego rodzaju wyników, że tych robotników nie mielibyśmy czym karmić. Z drugiej strony ten rozwijający się przemysł, szczególnie przemysł konsumcyjny, nie miałby dostatecznego dopływu surowca. Okazało by się wtedy, że mielibyśmy za mało buraków dla cukrowni, za mało surowca dla krochmalni, za mało skór dla garbarni, za mało łąn dla roszarni łąn, za mało mięsa dla przemysłu konserwowego itd.

Gdyby ta dysproporcja miała się pogłębiać, to po paru latach, a może i wcześniej, rozwijający się przemysł natrafiłby na niemożność zbywania swoich artykułów na wsi. Zabrakłoby rynku w sposób trwały i na maszyny rolnicze i na nawozy i na przewozy, i na transformatory, i na żarówki, i na tekstylia, i nawet na tak bardzo dziś pożądane i deficytowe obuwie.

Gdyby miała trwać ta dysproporcja pomiędzy tempem rozwoju przemysłu i tempem rozwoju rolnictwa, to oddałoby się to niesłychanie ujemnie na naszym bilansie handlowym i na naszym bilansie płatniczym w ogóle.

w szczególności rolnictwo, gdyby za te miliony dolarów nie trzeba było kupować żyta, pszenicy, czy smalcu, a można było kupować traktory, maszyny rolnicze, dodatkowe ilości nawozów, separatory dla mleczarni itd.

WNIOSEK: Jasną jest rzeczą, że nasz przemysł musi się rozwijać szybciej, niż rozwija się rolnictwo, i jasną jest rzeczą, że wewnątrz przemysłu produkcja dóbr wytwórczych musi się rozwijać szybciej, niż produkcja dóbr konsumcyjnych, bo na tym polega uprzemysłowienie.

Ale zbyt wielka dysproporcja między tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa musi być w najbliższym okresie — jeżeli nie chcemy mieć poważnych komplikacji hamujących rozwój całej naszej gospodarki — poważnie zmniejszona.

W tym celu należy przyspieszyć tempo rozwoju rolnictwa. Wydać mi się, że głównym takim zagadnieniem obecnie staje się zagadnienie wydajności z hektara. My w tym zakresie mamy rezultaty znacznie gorsze i znacznie bardziej wzbudzające nasze obawy, niż w zakresie powiększenia powierzchni użytków rolnych. Wydajność z hektara, jeżeli chodzi o żyto, w tym roku będzie równa mniej więcej 71% wydajności przedwojennego. Jeżeli przyjąć poprawkę na nieurodzaj i na warunki klimatyczne, niezależne od nas, to należy przyjąć do przekonania, że w wypadku średniego urodzaju mielibyśmy około 80% wydajności przedwojennego. Ten stan rzeczy wzbudza obawy. Z tym stanem rzeczy musimy koniecznie i szybko ko-

czyć. Tymczasem u nas na ten temat panuje bardzo często fatalistyczne podejście do sprawy.

Mówi się i myśli się, że właściwie nic zrobić nie można, albo prawie nic zrobić nie można. U nas mówią bardzo często tak: nie ma bydła, brak jest obornika — trzeba poczekać tych parę lat, nim bydła będzie dość i nim wydajność się przez to podniesie. U nas mówią często — nie ma koni, trzeba poczekać tych parę lat, nim liczba koni stanie się dostateczna. U nas mówią: — brak nam kultury rolnej i uświadczenia. Trzeba poczekać tych parę dziesiątków lat (tak się stale mierzy te sprawy przedwojennym tempem), kiedy kultura rolna wśród rolników się rozpowszechni.

Mnie się wydaje, że takie podejście jest podejściem błędnym, że tak podchodzić do tej sprawy nie wol-

no, że gdybyśmy tak chcieli podchodzić do tej sprawy w przemysł, handlu czy transporcie, to byłoby jeszcze stać na bardzo niskim i na bardzo szkodliwym dla gospodarki narodowej poziomie.

I wydaje mi się, że nadchodzi czas, kiedy trzeba rozpocząć walkę o podniesienie zbiorów.

Będę mówił, rzecz jasna, nie jako rolnik, ze wszystkimi zastrzeżeniami. Obywatele mnie poprawia, jeżeli zajdzie tego potrzeba, ale wydaje mi się, że istnieje w zakresie walki o podniesienie wydajności z hektara, cały szereg prostych, stosunkowo mało kosztownych środków, które można i trzeba podjąć i które są głównie i przede wszystkim zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej.

Zródła miliardowych oszczędności

Weźmy takie zagadnienie, jak racjonalne wykorzystanie obornika. Wiadomo, że w większości gospodarstw chłopskich obornik jest obecnie przechowywany niewłaściwie, azot jest wypływany, dzięki luźnemu ułożeniu następuje spalanie, przy wywożeniu ze względu na złe rozrzućanie następuje również ulatnianie się azotu. Szacuje się — trzeba sprawdzić, czy ten szacunek jest słuszny, — że około 40 proc. wartości obornika marnuje się obecnie.

Zwazywszy, że 100 q obornika daje w warunkach polskich średni przyrost pól ok. 21 q ziennia lub 15 q buraków cukrowych w pierwszym roku, a jeden q zboża — w następnym roku, można obliczyć, że wartość obornika produkowanego przy obecnym stanie inwentarza wynosi 100 miliardów złotych rocznie, czyli strata 40 proc. to jest strata 40 miliardów zł.

Rozumiem, że te straty nie mogą być z miejsca zlikwidowane, ale gdybyśmy przyjęli takie założenie, żeby tracić nie 40 proc., a powiedzmy tylko 15 proc. i gdybyśmy sobie postawili, jako założenie aktywnej pracy w kierunku zorganizowania prymitywnych gnojowni i właściwego wywożenia, to moglibyśmy mieć przy tym już minimalnym założeniu rocznie oszczędność, która by poszła do kieszeni chłopskiej ok. 25 miliardów złotych.

Weźmy drugie zagadnienie, jak zagadnienie upowszechnienia siewu rzędowego. Wiadomo, że siew rzędowy daje oszczędność w ziarnie siewnym w granicach 20 proc. i prócz tego podnosi średnio plon o 1 q z ha.

Przy istniejącej powierzchni zbóż i przy założeniu, że obecnie pracuje w Polsce ok. 70.000 siewników, dochodzimy do wniosku, że rozszerzenie stosowania siewników na wszystkie pozostałe gospodarstwa dałoby rocznie oszczędność przeszło 200.000 ton zboża i zwiększyłoby

plony o przeszło 600.000 ton zboża.

W przeliczeniu na gotówkę byłoby to 25 miliardów złotych dodatkowego przychodu do chłopskiej kieszeni, a przy założeniu, że każdy z wprowadzonych siewników zasiewałby tylko 25 ha, a wiadomo, że przy zbiorowym wykorzystaniu można osiągnąć 50 ha na siewnik rocznie, amortyzacja siewnika nastąpiłaby z poważną nadwyżką w ciągu jednego roku.

Weźmy trzecie zagadnienie, mianowicie zagadnienie podorywania ściernisk i walców z chwastami. Wiadomo, że w gospodarstwie chłopskim w Polsce bardzo rzadko natychmiast po zżęciu zbóż dokonuje się podorywki, wiadomo zaś, że zabieg ten powoduje zatrzymanie wilgoci w glebie i jest ważny w pogodnej jesieni, jak np. w roku bieżącym.

Szacuje się, że podorywki takie mogą dać zwyżkę z jednego hektara od 1/2 do 1 q. Dalej wiadomo, że mamy w Polsce szereg Stacji Doświadczalnych, że w rozmowieniu wagi tych Stacji Doświadczalnych, Rząd w zeszłym roku przeznaczył na nie dość znaczne sumy, ale wiadomo również, że wyniki prac tych stacji w minimalnym stopniu są przyswajane przez gospodarstwa chłopskie, tzn. stacja sobie, a chłop sobie. Stacje do książek piszą, to co doświadczalnie sprawdzają i uznają za słuszne, ale to, co w tej książce napisane, to do chłopów nie dochodzi.

Wydać mi się, że gdyby ograniczyć sprawę do paru węzłowych kwestii, np. do racjonalnego wykorzystania obornika, do powszechnego siewu rzędowego, do podorywania ściernisk oraz do walki z chwastami, to moglibyśmy mieć w szybkim tempie, w rezultacie takiej akcji, niezależnie od innych narastających pomyślnych czynników, podniesienie wydajności minimalnie około 15 proc. z jednego hektara w stosunku do obecnej wydajności.

Główne zadanie Związku Samopomocy Chłopskiej

Trzeba sobie zadać sprawę — mam wrażenie, że tego się nie rozumie, że przecież głównym zadaniem Związku Samopomocy Chłopskiej jest stworzenie planu, najprostszego planu racjonalizacji rolnictwa, który by zawierał to, co chcemy zrobić w każdej gminie, w każdej gromadzie w tym roku, w przyszłym roku i w następnych latach. Taki plan powinien zawierać odpowiedź na pytania:

Co nam jest do tej racjonalizacji potrzebne? Jeżeli chodzi np. o siewniki — jaka ilość siewników, jeżeli chodzi o racjonalną gospodarkę — obornikiem i urządzenie prymitywnych gnojowni, jaka ilość cementu, materiałów budowlanych itd.? Jakie są potrzebne do tego formy organizacyjne? Wielu trzeba mieć do tego instruktorów, jakie trzeba w

tym celu rozwinąć organizację spółdzielczą?

Wydać mi się, że gdyby Samopomoc Chłopska te zadania wypełniała, a to są moim zdaniem jej główne zadania, to mielibyśmy dziesiątki miliardów oszczędności w najbliższych latach, wielki wzrost wydajności, przyspieszenie tempa rozwoju rolnictwa i wzrost dobrobytu chłopów.

Oczywiście, tego nie można robić tak chałupniczo, jak to się robiło przed wojną, tzn. stworzyć jakieś kółko, kogoś nauczyć, z kim pogadać. To musi być robione na wielką państwową skalę z wielkim rozmachem. To musi być robione

DOTYCHCZASOWA ORGANIZACJA SPÓŁDZIELCZOSCI

jest już dziś przeżytkiem

(Dokończenie przemówienia tow. min. Minca)

Wyda mi się, że bardzo ważną rzeczą są resztki, że bardzo ważną rzeczą są młyny, zakłady przemysłu rolniczego, sklepy i spółdzielnie. One są ważne przede wszystkim dlatego, że pracują dla obsługi indywidualnego gospodarstwa, ale nie wolno zapominać o pracy w samym gospodarstwie. Przecież my nastawiamy się na rozwój chłopskich indywidualnych gospodarstw, chcemy, aby te gospodarstwa się jak najpomyślniej rozwijały. Do tego jest potrzebna opieka nad indywidualnymi chłopskimi gospodarstwami i racjonalizacja pracy tych gospodarstw i to jest zadanie Samopomocy Chłopskiej.

Jest jasną rzeczą, że w tym wielkim zadaniu Państwo musi udzielać pomocy i finansowej i organizacyjnej. Jasna rzecz, że Państwo powinno tak ułożyć swoją politykę obciążenia wsi, żeby ten, kto robi inwestycje w zakresie racjonalnego wykorzystania obronika, czy ten, który będzie korzystał z siewników, czy ten, kto udowodni, że prowadzi walkę z chwastami, miał zachętę w postaci zmniejszonego obciążenia. Dla pracy w zakresie racjonalizacji rolnictwa trzeba stworzyć odpowiedni nastrój i odpowiednią atmosferę.

Współzawodnictwo pracy na wsi

Nie widzę, dlaczego w rolnictwie w specyficznej formie nie można wprowadzić współzawodnictwa pracy, dlaczego nie można mierzyć wyników jednej gminy z wynikami drugiej gminy, jednej gromady z drugą, jednego zarządu Samopomocy Chłopskiej z drugim, jednego gospodarstwa chłopskiego z drugim gospodarstwem chłopskim. To można zrobić i to trzeba zrobić. Jeżeli Państwo pomoże, jeżeli Związek Samopomocy Chłopskiej postawi racjonalizację w gospodarstwach rolnych, jako swoje centralne zagadnienie, jeżeli zostanie wytworzona koło tego odpowiednia atmosfera, to walka o podniesienie zbiorów może być szybko wygrana.

Oczywiście, że to będzie możliwe tylko przy wielkim rozwoju spółdzielczości na wsi. Przyszli czas na poważne i odpowiedzialne postawienie zagadnienia spółdzielczości wiejskiej, gdyż wydaje mi się, że dotychczas to zagadnienie nie było stawiane tak, jak należy. Analiza sytuacji wykazuje, że nie brak maszyn przeszkadza w racjonalizacji, że nawet nie brak pieniędzy tu przeszkadza, ale przede wszystkim przeszkadza brak organizacji. Co mówić o walce o podniesienie zbiorów, kiedy mamy ośrodki maszynowych w tej chwili, jeżeli się nie myle — 300, czyli 10 proc. ogółu gmin. Co mówić o instruktażu, kiedy obejmujemy instruktażem kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw. Co mówić o agronomii społecznej, kiedy mamy pracowników w tym zakresie zaledwie 2 — 3 tysiące. Tak tych rzeczy nie można robić. To nie jest podstawa do walki o podniesienie zbiorów.

Po to, żeby móc rozpocząć i z powodzeniem prowadzić walkę o podniesienie zbiorów, trzeba poważnie i odpowiedzialnie postawić zagadnienie spółdzielczości. Jest teraz na to odpowiedni moment, ponieważ za parę dni zbiera się kongres spółdzielczy.

Wyda mi się, że z punktu widzenia spółdzielczości wiejskiej, z punktu widzenia walki o podniesienie zbiorów wysuwają się tutaj przed kongresem spółdzielczym następujące trzy najważniejsze postulaty.

POSTULAT I dotyczy organizacji spółdzielczości wiejskiej w dołowych ogniwach, w gminie i na powiecie. Zostało już przyjęte i jest w trakcie realizacji, że ośrodek spółdzielczości wiejskiej w gminie powinna być uniwersalna spółdzielnia gminna. Świadomość, że tak by powinno, docierała z wielkimi trudnościami, napotykała na wiele oporów i stracił w tej sprawie dużo czasu, nawet za dużo czasu.

Ale to się już stało i nie odstanie i dobrze jest przynajmniej, że pogląd w tej sprawie został ustalony.

Nie panuje natomiast jeszcze jednolite przekonanie, co do tego, jak powinna być zorganizowana praca spółdzielni wiejskich w powiatach. Może się komuś wydawać, że nie trzeba żadnej organizacji powiatowej, że można każdą gminą w Polsce kierować z Warszawy, ale doświadczenie organizacyjne powiada, że gminami z Warszawy bezpośrednio kierować nie można, że po to jest m. in. podział na powiaty, po to Państwo stworzyło np. instytucję starostów, żeby mieć między Warszawą, między centrum, a gminą ogniwo pośrednie, którym jest powiat.

Zdaje mi się, że można łatwo przejść do przekonania, że skoro mamy organizację spółdzielczości wiejskiej w gminie w postaci uniwersalnej spółdzielni, to musi być odpowiednik tej organizacji w powiecie. Jasną jest rzeczą, że ktoś musi kierować spółdzielniami gminnymi, planem ich pracy, sprawdzać, jak ten plan one wykonują, czyli jest potrzebny powiatowy związek spółdzielni gminnych (oklaski).

Co ten powiatowy związek ma robić? Oczywiście, musi organizować i planować pracę spółdzielni. Powstaje jednak zagadnienie, czy on ma prowadzić transakcje handlowe? Rozbijmy to zagadnienie na dwie grupy towarów.

Po pierwsze: czy ma prowadzić transakcje handlowe maszynami rolniczymi, nawozami, materiałami budowlanymi, cementem itp.? Jasna rzecz, że musi takie transakcje prowadzić. Jeżeli ma rozwijać produkcję wsi, jeżeli ma racjonalizować rolnictwo, to musi i powinien mieć bezpośredni i realny wpływ na to, żeby elementy tej racjonalizacji, maszyny, nawozy itp., wyprodukowane przez przemysł państwowy, rozchodziły się w powiecie. Inaczej będzie operował papierkami, a samymi papierkami jeszcze nie się nie dzieliło.

Po drugie, czy ma on prowadzić transakcje handlowe takimi artykułami, jak cukier, jak tekstylia itp. artykułami spożywczymi, przemysłowymi.

wymi, konsumcyjnymi? Trzeba wziąć pod uwagę, że te artykuły stanowią znaczną część obrotu towarowego wsi i że w naszej praktyce gospodarczej mamy transakcje związane i będziemy je rozwijać. Jakże można od tego związku żądać, aby organizował zakupy i kupował artykuły rolne, a nie miał realnego wpływu na sprzedaż artykułów przemysłowych. Jak można namawiać chłopów do wstępowań do spółdzielni, jeżeli poważną część obrotów towarowych — artykuły konsumcyjne nie będą realnie kontrolowane przez jego organizację spółdzielczą.

Związek powiatowy powinien organizować spółdzielnie gminne, powinien nimi kierować, powinien je planować, powinien handlowo załatwiać sprawę zaopatrzenia w maszyny rolnicze, w nawozy sztuczne, w materiały budowlane — i powinien realnie wpływać na sprzedaż artykułów konsumcyjnych. Nie znaczy to oczywiście, że artykuły zawsze powinny iść przez powiat, jeżeli tylko można, powinny one iść bezpośrednio „przez rękę” do gminy. Ale nadzór nad tym „przez rękę” należy do związku powiatowego.

Przeciwko temu wysuwane są rozmaite argumenty: np., że nie można łączyć działalności planowej z działalnością handlową, że jak się łączy działalność planową z działalnością handlową, to można się „zahandlować”. Nasuwa się jednak pytanie: dlaczego w centrum można łączyć działalność planową i handlową bez obawy „zahandlowania”?

Jest drugi argument: gmina może handlować, mówi się, centrala może handlować, ale powiat — nie. To jest przecież mistyka. Przecież nie ma żadnego argumentu, który by powiedział, dlaczego gmina może, a dlaczego centrala może, a dlaczego powiat nie może.

I wreszcie trzeci argument: Kadr nie ma, ludzi nie ma, uczciwych ludzi nie ma itp. To jest częściowo prawdą. No, ale mnie się wydaje, że trzeba chłopu umożliwić uczenie się handlu. On nieźle handluje indywidualnie swoimi artykułami (oklaski).

Przecież jest wiele milionów gospodarstw chłopskich i jeszcze więcej milionów ludzi. Niech chłop wysunie swoich ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że chłop wysunie ludzi i że on znajdzie z trudem i nie bez załamań uczciwych i zdolnych ludzi dla swego spółdzielczego handlu.

POSTULAT II, to jest zagadnienie organizacji spółdzielczości w centrum, przede wszystkim spółdzielczości wiejskiej. Doświadczenie wykazało, że centralna wszechobejmująca spółdzielcza organizacja, która grupuje wszystko, nie może spełniać swego zadania. Doświadczenie wykazało, że jest celowe, ażeby powstały centralne spółdzielnie, według typów spółdzielni.

Doświadczenie wykazało, że celowym jest mieć np. centralę spółdzielni pracy wytwórczej, chałupniczej, czy rzemieślniczej — że celowym jest mieć centralę spółdzielni żywności wiejskiej i że celowym jest mieć, koniecznym jest mieć centralę spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, centralę spółdzielni rolniczych.

Taka centrala musi mieć swój pion organizacyjny, musi mieć swoją własną organizację, swoją radę nadzorczą, musi mieć swoją zarząd, musi mieć swoją własną rewizję i lustrację, musi mieć swoje własne prawo w zakresie przyznawania uprawnień celowości.

Rzecz jasna, że oprócz central według typów spółdzielczości, powinien także istnieć centralny związek spółdzielczy. Powinien on reprezentować całą spółdzielczość, powinien szkolić kadry, powinien koordynować pracę central spółdzielczych, powinien realizować rewizję central, powinien mieć nawet prawo superrewizji tam, gdzie tego za chodzi potrzeba. Ale punkt ciężkości, i sytuacja do tego dojrzała, musi być położony na samodzielnym pion organizacyjny, na samodzielne centralę spółdzielni według ich typów.

POSTULAT III, to jest postulat, który ja bym nazwał postulatem państwowo - spółdzielczych organizacji. Weźmy zagadnienie zboża. Była wio-

śnią długa dyskusja, czy państwo powinno się wtrącać do tej sprawy, czy powinno kupować zboże, czy też nie powinno kupować zboża. Dyskusja już dziś jest nieaktualna — dyskusję rozstrzygnęło życie: to, że państwo wtrąciło się do zagadnienia kupowania zboża, m. in. dało taki rezultat, że państwo dziś posiada bardzo poważne rezerwy zbożowe. Udział państwa w zakupach zboża był pożądanym i koniecznym i doświadczenie to wykaże.

Ale, czy ma sens, żeby państwo miało swój aparat, spółdzielczość miała swój odrębny aparat hurtowy w okresie skupu zboża? Czy ma sens, żeby dyspozycja młynami, magazynami i obrotami była w wielu rękach? Mnie się wydaje, że nadszedł czas, żeby stworzyć państwowo - spółdzielcze zakłady zbożowe, które w jednym ręku połączą całość dyspozycji zbożem: kupno, przemiał, magazyny, dystrybucja. Oczywiście, że w tych państwowo - spółdzielczych zakładach zbożowych musi być zagwarantowany udział spółdzielczości i możliwość jej wpływania na całość biegu spraw.

Wyda mi się, że tak samo zagadnienie stoi w sprawie sprzedaży artykułów tekstylnych. Czy ma sens, żeby istniały dwa aparaty — jeden państwowy, a drugi spółdzielczy? Czy ma sens, aby istniały dwa składy, żeby istniała podwójna obsada na każdy rejon? Czy nie czas połączyć te dwa aparaty? — stworzyć państwowo - spółdzielczą centralę włókienniczą, żeby ci ludzie pracowali razem, pod jednym kierownictwem i żeby w tej państwowo - spółdzielczej centrali włókienniczej spółdzielczość miała zagwarantowane wszystkie prawa?

Weźmy takie zagadnienie, jak zagadnienie handlu zagranicznego. Zaczyna się nasz słaby jeszcze eksport rolny. Eksport jest bardzo słaby, ale już jest walka koło tego eksportu. Spółdzielczość chce eksportować, państwowe instytucje chcą eksportować. Ten podział na dwa sektory ma sens w kraju, ale na zagranicę już nie ma sensu. Czy nie jest celowe, żeby tych ludzi, tych fachowców, a my mamy niedużo tych fachowców, połączyć w jedną organizację i stworzyć państwowo - spółdzielczą organizację handlu zagranicznego, w której prawa spół-

dzielczości będą w całości zagwarantowane?

Mnie się wydaje, że sprawa tych trzech postulatów: powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej, samodzielną centralą spółdzielczą według typów spółdzielni, państwowo - spółdzielczych organizacji skupu i zbytu — że ta sprawa dojrzała w całej pełni.

Stare metody już się przeżyły

Oczywiście, że wymaga radykalnych zmian w obecnej strukturze spółdzielczości, no, ale my się nie bójmy radykalnych zmian — my jesteśmy ludźmi radykalnych zmian.

Musimy w każdym razie zrobić jedną rzecz, musimy dokonać przełomu w spółdzielczości. (Oklaski).

Dotąd była inna organizacja spółdzielczości — może być, że ta organizacja przez pewien czas była dobra i miała sens, ale się już przeżyła. Jemy to wszyscy, że się przeżyła, a obrona przeżytków nie ma u nas żadnego szans powodzenia (oklaski). My jesteśmy młodym krajem, który zmienia swoją organizację, który uczy się życia, który nie trzyma się kosztownych form i który nie znosi przeżytków.

Ten przełom w spółdzielczości będzie dokonany, będzie dokonany wysiłkiem wspólnym wszystkich spółdzielców i wszystkich działaczy spółdzielczych, bez względu na ich przekonania polityczne.

Jeżeli są jakieś różnice, to z naszym, czy większym trudem, ale te różnice dadzą się pokonać. Przełom w organizacji spółdzielczości wiejskiej będzie punktem wyjścia do rozpoczęcia naprawdę wielkiej i naprawdę skutecznej walki o podniesienie wielkości zbiorów. (Huczne oklaski).

na tematy
DNIA

Uchwały Dziennikarzy

Na zjeździe dziennikarzy polskich w Szczecinie, który niedawno zakończył swe obrady, uchwalono szereg rezolucji będących wyrazem stanowiska dziennikarstwa polskiego wobec zasadniczych problemów politycznych.

Zjazd szczeciński słusznie postąpił podnosząc publicznie problem wolności prasy. Jest to sprawa podstawowego znaczenia dla swobady dziennikarskiej i dlatego jest rzeczą zrozumiałą, że go tak blisko docho- dzi. Ale wiemy z drugiej strony, że hasło wolności słowa jest systematycznie nadużywane przez wro- koła, nazwijmy je po imieniu — ko- ła reakcyjne i faszystowskie, które do niezłego łutego nie dają, jak ty- ko do zdławienia wolności.

I dlatego zjazd dziennikarzy do- wiodł swej dojrzałości politycznej, stwierdzając w jednej z rezolucji: „Poglądy, że propaganda wojenna, szerzenie idei faszystowskich i wro- ły mu winny być chronione przez za- łość wolności słowa, jest nadużyciem i sfalszowaniem tej zasady”.

Uchwalając te rezolucje demo- ktyczne dziennikarstwo polskie do- wiodło swej dojrzałości politycznej i wykazało, że nie uległo naciskom i wy- tch kół reakcyjnych, które w wro- domych celach najłośliwiej deklam- ją dziś o wolności słowa. Dają do- wód zrozumienia prawdy, że wo- ność słowa, która stanowi najwie- szą zdobycz narodu, wtedy tylko będzie mogła być utrzymana, jeśli nie będzie ona odskocznią dla ty- ch, którzy chcą naród pozbawić tej wol- ności.

Jakby konsekwencją tej rezolu- cji jest inna uchwała powzięta na zjeździe szczecińskim, która głosi: „Zjazd zwraca się do egzekutywy Międzynarodowej Organizacji Dzien- nikarzy z propozycją przygotowania uchwały, stawiającej poza nawias organizacji wszystkich tych dzien- nikarzy, którzy uprawiają propagandę wojenną”.

Przyjmując ten wniosek zjazd dziennikarzy polskich na równi z ca- łym światem pracy stanął na stano- wisku, że walka o pokój jest jed- nym z czołowych zadań. Podkreślił należyty jedność i jednolitość, z jaką powzięte zostały te rezolucje na zjeździe szczecińskim. Świadczą- na, że dziennikarstwo polskie, mi- mo iż reprezentuje cały wachlarz poglądów politycznych, zgodne jest w sprawach podstawowych dla pa- ństwa i narodu.

W trosce o interes świata pracy i państwa ludowego

Obrady plenarnego posiedzenia KC ZZ

„Wielkiemu ruchowi polskiej klasy robotniczej, zorganizowanemu w KC ZZ nie może być obce nie z tego co się dzieje w kraju i co dzieje się na całym świecie”. Te słowa wypowiedziane przez tow. K. Witaszewskiego na otwarciu posiedzenia plenarnego KC ZZ zostały w pełni potwierdzone w toku obrad czołowych przedstawicieli ruchu zawodowego.

W nowych warunkach Polski Ludowej przywykliśmy już do tego, że walka o poprawę bytu klasy robotniczej, że starania o realną podwyżkę płac, o realizację ustaw i przepisów o ochronie pracy, że wszystkie te sprawy stanowiące najistotniejszą treść prac i zadań przedstawicieli mas pracujących toczą się dziś na innej płaszczyźnie niż przed wojną płaszczyźnie.

Tow. Wiesław w swym przemówieniu na pierwszym Kongresie Związków Zawodowych w Warsza- wie w listopadzie 1945 r. powiedział m. in.:

„Dokonane w Polsce przemiany, a przede wszystkim istotny współ- dział klasy robotniczej w sprawo- waniu władzy państwowej dyktuje wszystkim organizacjom robotni- cym, a szczególnie tak potężnej organizacji jaką są Związki Zawo- dowe, stosowanie w swojej działal- ności takich form i środków, które utrwalają i rozszerzają zdobycie przez klasę robotniczą i przez cały obóz demokratyczny pozycje polity- czne. Przede wszystkim bowiem pozycje polityczne klasy robotni- czej w rządzie i aparacie państwa- wym warunkują możliwość rzetel-

nej obrony interesów klasy robotni- czej przez Związki Zawodowe”.

Obóz demokracji polskiej i w pierwszym rządzie dwie bratnie partie robotnicze PPR i PPS nakre- śliły konkretną drogę, wiodącą do podniesienia stopy życiowej ludzi pracy a jednocześnie wiążącą w jed- no interes mas pracujących z inte- resem państwa. Doświadczenie mi- nionych dwu lat uczy, że każda pró- ba podwyższenia płac robotniczych nie oparta o konkretne zwiększenie produkcji kończyła się niepowodze- niem, że postępująca władza za pod- wyżką płac zwyżka cen, przekreślała realną wartość rzekomego sukcesu. A jednocześnie doświadczenia z te- go samego okresu mówią, że wszel- kie zwiększanie zarobków, wynika- jące ze zwiększenia produkcji a przede wszystkim ze zwiększenia wy- dajności pracy były realne i trwałe. Te prawdy oparte o bogate doświadc- zenie — nie budzą już dziś w ni- kim żadnej wątpliwości. Wielki ruch współzawodnictwa pracy zainicjo- wany przez młodzież a podchwycy- on, rozwinięty i pogłębiony przez najbardziej przodujących robotni- ków polskich ze wszystkich gałęzi przemysłu — to właśnie jedna z kon- sekwenj tego stanu rzeczy a jed- nocześnie jedna z form powiązania w jedno najszerzej pomyślnych in- teresów świata pracy z interesami państwa ludowego.

Nie więc dziwnego, że pod zna- kiem współzawodnictwa pracy odby- wają się obrady rozszerzonego ple-

num KC ZZ. Dobrze się stało, że po- siedzenie plenarne KC ZZ poprzedzo- ne zostało naradą przewodników pra- cy w górnictwie i naradą „wielowar- sztatowców” przemysłu włókienni- czego. W świetle wyników tych dwóch narad, na tle wniosków płynących z wypowiedzi czołowych uczestników współzawodnictwa, mo- żna w sposób bardziej ściśle i bar- dziej konkretnie przedyskutować za- gadnienia współzawodnictwa i opra- cować wskazania stojące w tej dzie- dzinie przed ruchem zawodowym.

Wielki ruch społeczny, akcja któ- ra narodziła się wśród szeregow ro- botników, wśród górników, włókni- rzy czy metalowców musi być oto- czona przez ruch zawodowy we wszystkich jego ogniwach najser- deczniejszą i najbardziej konstruk- tywną opieką. Jest rzeczą Związków Zawodowych współdziałanie w opra- cowaniu takiego systemu płac, któ- ry by w sposób słuszny wynagra- dzał zwiększony wysiłek, lepszą or- ganizację pracy, czy pomysł udosko- nalenia technicznego.

Jest rzeczą Związków Zawodo- wych opracowanie w nowych warun- kach takich umów zbiorowych, któ- re by gwarantowały współzawodni- cęzom opiekę kierownictwa zakła- du i jasne dla każdego robotnika formy obliczania zarobków. Rzeczą Związków Zawodowych, a w pierw- szym rządzie ich ogniw dołowych — nad zakładowych jest dopilnowanie by nie mogły zaistnieć jakiegokol- wiek dowolności w interpretowaniu wa-

runków pracy i płacy, dopilnowa- nie, by w ślad za zwiększoną wydaj- nością progresywnie następowało zwiększenie zarobków. Realizacja tych postulatów jest tym łatwiejsza, że w pełni odpowiada tendencjom rządowym, że odpowiada celom i zamierzeniom kierownictwa naszego przemysłu.

Te sprawy i zagadnienia znalazły swój wyraz zarówno w referacie se- kretarza KC ZZ tow. Sokorskiego, jak i w ożywionej dyskusji.

Wspominały rozwój polskiego ru- chu zawodowego a w pierwszym rzę- dzie wzrost jego znaczenia ogólnop- aństwowego wynika w dużej mie- rze z realizacji zasad jednolitego frontu całej klasy robotniczej. Współpraca Polskiej Partii Robotni- czej i Polskiej Partii Socjalistycznej, wciągnięcie do aktywnej pracy związkowej całej masy pracowników bezpartyjnych — to źródła szeregu sukcesów polskiego ruchu zawodo- wego, to podstawa jego wysokiego autorytetu w narodzie. Dzięki jedno- litemu frontowi klasy robotniczej, który umożliwił realizację szeregu zadań, polski ruch zawodowy zajął tak poważne stanowisko w naszym życiu państwowym.

Dnia 21 bm. kończą się trzydniowe obrady plenum KC ZZ. Wyniki tych obrad i ich realizacja niewątpli- wie przyczynią się do realizacji na- szego planu gospodarczego, do dal- szej poprawy warunków życiowych ludzi pracy, do dalszego pogłębienia jednolitego frontu.

Koordinacja wysiłków województwa gdańskiego

W Gdańskim Urzędzie Wojewódzkim odbyła się konferencja władz nie-
zależnych drugiej instancji. Na
program jej złożyły się przemówie-
nia: woj. gdańskiego inż. tow. ST.
ZRĄKA, wicewojewódów: mgr.



Wojewoda tow. St. Zrąka

ów. GADOMSKIEGO i dr. ob. POD-
HORSKIEGO - PIOTROWSKIEGO,
jak również wypowiedzi przedstawi-
cieli władz, instytucji i urzędów.

Tow. wojewoda otworzył obrady
referatem na temat sytuacji gospo-
darczej i najbliższych zadań sto-
jących przed województwem gdań-
skim. Wicewojewoda Podhorski omó-
wił podział administracyjny województwa i zakres działania władz
administracji ogólnej. Wicewojewoda
Gadomski mówił o zagadnieniu tech-
nicznego usprawnienia działalności
aparatu administracyjnego.

W wypowiedziach przedstawiciele
władz niezależnych poruszone zo-
stały sprawy mieszkaniowe oraz tru-
dności w doborze personelu. Akcen-
towano troskę o stan portów rybac-
kich. Wyszło postulat powiększe-
nia terytorium województwa gdań-
skiego przez przyłączenie do niego
wschodnich powiatów województwa
szwedzkiego, jak również zwiększe-
nia obszaru powiatu gdańskiego
kosztem powiatu gdańskiego.

Podsumował obrady tow. wojewo-
da, uznając, iż dany one obfity ma-
teriał dla przyszłych konferencji z
przedstawicielami zainteresowanych
władz. Konferencja dała możliwość za-
znajomości się ze stanem organiza-
cyjnym i zadaniami poszczególnych
urzędów. Stwierdziła ona koniecz-
ność demokratyzacji aparatu i zespole-
nia wysiłków przy rozwiązywaniu
poszczególnych zagadnień, stosowania
oszczędności w gospodarce i pow-
szecznej znajomości wszystkich war-
sztatów pracy. Konferencja przyjęła
następujące hasła województwa gdańskie-
go na najbliższą przyszłość:

- 1 otwarcie mostu kolejowego przez
Wisłę w Tezowie na Gwiazdkę
br.,
- 2 ostateczna automatyzacja pola-
czeń telefonicznych trzech miast
Wybrzeża na 1 lutego 1948 r.,

Z TEATROWIEM

Teatr Miejski „Wybrzeże”, Gdynia. Dziś
i jutro: „Balladyna”.
Teatr Kameralny „Wybrzeże” (Dom Ma-
rynarza). Dziś i codziennie: „Genewa
Paquis 10”.

REPERTUAR KIN

Gdynia — Dom Mar. Wojennej — Droga
do nieba
Gdynia — Atlantik — Zenobia
Gdynia — Warszawa — Ojczyzna
Sopot — Polonia — Urwis Gawroche
Sopot — Bałtyk — Statek pąlpaka
Gdańsk — Światowid — Nauczycielka ba-
wi się
Wrzeszcz — Capitol — Wesoly subloka-
tor
Wrzeszcz — Bałka — Czarodziejski kwiat
Gdynia — „Bałka” — Bohaterki Pacy-
fiku
Chylonia — „Promień” — Serenada w
dolinie słonecz.
Lebork — Fregata — Koncuszek
Wejherowo — Świt Młocwy Jastrząb
Karzuz — Karzuz — Miłość Tomasza
Edisona
Koscierzyna — Bałtyk — Wesoly pensjo-
nat
Teżew — Wisła — Ludzie i manekiny
Puck — Mewa — W górach Jugosławii
Oliva — „Polonia” — Wyupa skarbowy
Słupsk — „Polonia” — Koncuszek

DYŻURY APTEK

od 22 do 24 listopada 1947 r.
Gdańsk — Apteka Morska
Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka Bałtycka
Oliva — Apteka pod Elmem
Sopot — Apteka pod Elmem
Gdynia — Apteka dr. Jankowskiego i
Apteka Bałtycka.

NUMERY TELEFONÓW STRAŻY POŻARNEJ

Gdańsk — 31-334, 31-336
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-204
Oliva — 31-336
Oliwa — 52-822
Nowy Port — 42-272

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „GOSU WYBRZEŻA”

Gdańsk, Pl. Armii Czerwonej 1
tel. 315-72. Redaktor naczelny PRZY-
muję interesantów w dni powszednie
od 12-13, sekretarz redakcji od 10
do 12. Oddział w Gdyni, Tej Armii 41
(Starowiejska), tel. 214-75, przy-
muję interesantów od 12-13.

3-38581

3 otwarcie najkrótszej bezpośred-
niej drogi z Gdańska do Elbląga
na 1 maja 1948 r.,

4 ani jedno dziecko poza szkołą
w dniu 1 września 1948 r. (m)

Przemówienie tow. wojewody po
dajemy w obszernym skrócie.

Potęgująca się świadomość społe-
czeństwa, po której stronie przebiega-

jącej świat linii podziału leży pokój,
a po której wojna, stopniowo, ale nie-
uchronnie ze wzrastającym stale tem-
pem odcinał w narodzie naszym wo-
dza polskiej reakcji, płatnego przez
obce agentury, tego „Polaka”, któ-
ry przed rządem własnym przez rok
nie miał ukrywał oficjalne dokumenty
rządu angielskiego, zatwierdzające na-
sze granice na Odrze i Nysie.

Wzmocnijmy

Ścigany nieufnością i złorzeczeniem
własnych zwolenników, uciekł niesła-
wnie spod przęgi opinii publicznej,
której w uszach brzmiało ciągle pyta-
nie Rzepeckiego: „kto jest winien
przelanej bratobójczej krwi, kto jest
winien ukrywania się w podziemiu ty-
sięcznych rzesz obalamujących, czeka-
jącej na próżno na znak swego „Wo-
dza” młodzieży”.

Uciekł, ale zostały jego kadry i jest
rzeczą naszej czujności, jest rzeczą
naszej odpowiedzialności — wykryć.

Fetysz fachowości

Od Was — Obywatele — odpo-
wiedzialnych kierowników wojewódz-
twa gdańskiego, oczekuje cała demo-
kracja polska, że w walce o czystość
aparatu, opartą o jego demokratyzac-
ję nie poddacie się naciskowi rzeko-
mo niezastąpionej fachowości, będą-
cej jakże często płaszczykiem, pod
którym przeciekają i wiskają się do
naszego aparatu wsteczne elementy.

Głęboki sens ma mało znane przy-
słowie: „Koni ciągnący wstecz, nigdy
nie jest dobrym koniem”.

Ta choroba ciągnie za sobą drugie-
go szkodliwego raka — biurokracizm.
Oderwanie się od szerokiej mas, od

Hasło oszczędności

Wydaje się koniecznym zwrócić
uwagi, że wielokrotność i krzyżowość
kontroli, które, jak w MZK, przez ca-
ły rok sprawowane przez różne insty-
tucje nie dają najmniejszego wyniku,
a tylko przypadek odkrył wielomilio-
nowe kradzieże, nie dają w rezultacie
żadnego realnego efektu.

Osobista odpowiedzialność kierow-
nika i osobista odpowiedzialność or-
ganu kontrolującego może w znacz-
nym stopniu bolączkę tę usunąć.

Równoległe do tego zagadnienia na-
leży postawić inne hasło, rzuczone
ze zrozumiałej potrzeby państwowej
przez władze centralne — hasło osz-
zczędności. Nie wydaje się nierealnym
stwierdzenie, że oszczędności 10% na
każdym wydatku są zupełnie możliwe.
A biorąc pod uwagę, że roczne wy-
datki państwowe budżetowe i przed-
sięwzięcia przekraczają znacznie 1.000
miliardów zł, otrzymujemy zawrotną
sumę teoretycznych możliwości osz-
zczędnościowych, równających się w
przybliżeniu całkowitemu budżetowi
inwestycyjnemu Państwa Polskiego.

Cytując wyraz przewodniczącego

Wzmocnienie wydajności pracy

Przechodząc od spraw oszczędno-
ści do drugiego czynnika, drugiej
dźwigni powszechnego dobrobytu, ja-
kim jest wzmocnienie wydajności pracy,
należy nazwać dwie trudności hamu-
jące uruchomienie olbrzymich rezer-
wuarów potencjalnych sił tkwiących
w naszym społeczeństwie. Każdy pra-
cownik, każdy mniejszy czy większy
zespół ludzi pracy, musi mieć przed
sobą postawione określone zadanie,
zadanie wypisane wielkimi literami na
każdym warsztacie pracy, zadanie si-
łą moralną kierownictwa zakładu wpisane
w świadomość każdego pracow-
nika. To jest warunek pierwszy.

Poza tym, województwo gdańskie
musi mieć znane, spopularyzowane,
wielkie cele, wielkie zadania, stojące
przed nami do rozwiązania.

Takim hasłem pracy województwa

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDANSKIEJ

na sobotę 22 listopada 1947 r.,
na fal 1.015 m.

6.15 — Wiadomości poranne. 6.50 — Pro-
gram dnia (lok.). 7.00 — Dziennik poranny.
8.20 — Informacje ogólnopolskie. 12.00 —
Wiadomości po południu. 12.05 — Przegląd
prasy stołecznej. 15.00 — Aktualia (lok.).
15.15 — Muzyka (lok.). 15.50 — Informacje
miejscowe (lok.). 16.00 — Dziennik popołu-
dny. 17.00 — „Przy sobie po robocie”.
Transmisja z Katowic. 18.30 — Muzyka roz-
rywkowa (lok.). 18.45 — Repertarz (lok.).
18.52 — Informacje miejscowe (lok.). 20.00 —
Dziennik wieczorny. 22.45 — Muzyka ta-
ńeczna (lok.). 23.00 — Ostatnie wiadomo-
ści. 23.55 — Z ostatniej chwili.

uruchomienie najkrótszej drogi między
Gdańskiem a Elblągiem, zmieniające
automatycznie warunki rozwoju obu-
marłego do tej pory miasta, takim ha-
słem będzie jednolita sprawa centra-
la telefoniczna dla trzech miast Wy-
brzeża, czy termin zaorania ostatniego
hektara na Żulawach. Określenie za-
dań pierwszej i drugiej skali, wyzna-
czenie realnych terminów ich wykona-
nia stwarza klimat, by zaktywizować
i pobudzić lawinę pracy społecznej,
przyspieszając naszą odbudowę, zwi-
żając nasz dobrobyt.

Osiągnięcia województwa, które
znajdowało się zawsze w przodującym
szeregu województw w dziedzinie od-
budowy, czy stawianych przez pań-
stwo zadań społecznych wskazują na
najlepszą wolę i ducha pracy jego
kierowników.

W dniu 29 listopada ub. rok od
chwili zawarcia umowy o jedności
działania PPR i PPS. W związku z
tym przeprowadziliśmy rozmowy z
niektórymi działaczami robotniczymi,
prosząc ich o wypowiedź na temat
doświadczeń współpracy.

Tow. Józef Kabat jest członkiem
Polskiej Partii Socjalistycznej od ro-
ku 1922. Stary ten działacz przez kil-
ka lat był przewodniczącym zarządu
Centralnego Związku Zawodowego
Pracowników Przemysłu Metalowego
w Sanoku i w czasach najcięższych
walk klasowych w Polsce wywarzył
się dobrze ze swojego zadania.

Od roku 1945 pracuje w stołeczni
gdańskich. W uznaniu zasług i sumie-
nie został mianowany kierownikiem
wydziału personalnego Z. S. P.

W warunkach jakie wytworzy-
ły się po ostatniej wojnie — mówi
tow. Kabat — nie wobrażam sobie,
by klasa robotnicza mogła być
dzielona na zwalczające się partie.
Przecież na platformie umowy o
jedności działania zdołaliśmy od-
nieść zdecydowanie zwycięstwo w
wyborach, zdołaliśmy pokonać rodzi-
mą reakcję z P.S.L. na czele i tak
znacznie posunąć się w dziele od-
budowy zniszczonego kraju. PPS-
OWCY ZDAJĄ SOBIE SPRAWĘ,
ŻE DLA PRZEBUDOWY USŁO-
JU SPOŁECZNEGO KONIECNA
JEST PRZEDĘ WSZYSTKIM SO-
LIDARNOŚĆ ROBOTNICZA. Mu-
simy jednomyślnie się tym silniej
i silniej jest wymierzona przeciwko
nam akcja międzynarodowego ka-
pitału.

Początkowo istniejące drobne róż-
nice i spory między członkami obu
partii, zdołaliśmy na naszym odcin-
ku stołecznym wyeliminować we
własnym zakresie bez uciekania się
do pomocy wyższych władz partyj-
nych. Współpraca członków obu
partii w radzie gospodarczej, istnie-
jącej na terenie stołeczni, miała duży
wpływ na PODNIENIE PRO-
DUKCJI I OSIĄGNIĘCIE DU-
ŻYCH OSZCZĘDNOŚCI w materia-
le. Obecnie dążymy do wyrobienia
wśród robotników najszerszej zrozu-
mianego pojęcia wspólnej własno-
ści zakładu pracy. Robotnicy wiedzą
już dziś, że tylko na drodze współ-

W drugim dniu procesu przeciwko
27 SS-manom, byłym strażnikom obo-
zu w Stutthofie, sąd przystąpił do prze-
stuchiwania oskarżonych. Każdy z
nich stara się przedstawić siebie, jako
ofiara reżimu hitlerowskiego. Przyna-
leżność swoją do SS motywują „ko-
niecznością życiową i nakazem władz
zwierzchnich”.

Oskarżony Willi Both przebywał
cały czas w Polsce, a w chwili wybu-
chu wojny mieszkał w majątku Ostro-
tomeckim, gdzie pracował jako robot-
nik rolny. Przed wojną należał do
Związku Strzeleckiego, wobec czego
początkowo władze okupacyjne trakto-
wały go na równi z Polakami. Dope-
ro w roku 1940 został wciągnięty na
Volkslistę, następnie powołano do SS
i po uznaniu go za niezadowolonego
do służby frontowej — został wciągnięty
do rezerwy policji w Gdańsku, skąd
„automatycznie” władze przekazały
go do Stutthofu. Po przeszkoleniu os-
karżonego wysłano do fabryki dyna-
mitu w Legnowie.

Oskarżony Rudolf Berg pochodzi
spod Rybina. W czasie działań wojen-
nych w 1939 r. znajdował się w 3 out-

ku piechoty polskiej w Toruniu. Do-
stał się do niewoli niemieckiej, po
czym został przywieziony do obozu w
Pabianicach, skąd zwolniono go do do-
mu. W roku 1941 władze niemieckie
powołały oskarżonego do służby woj-
kowej z przydziałem do Stutthofu. Od
roku 1942 oskarżony przebywał w
Sachsenhausen, następnie w Holandii
i po przejściu kursu szoferów brał u-
dział w walkach na froncie wschod-
nim i zachodnim. Do Stutthofu wię-
cej nie wrócił.

Oskarżony Albert Weckmueller ze
znaje po polsku. Pochodzi z Pomorza
ze wsi Wielkie Czyste. Na początku
1940 r. władze niemieckie wcieliły o-
skarżonego, rzekomo przymusowo, do
oddziału SS w Stutthofie. Oskarżony
był w obozie wachmanem i służył je-
go ograniczając się do patrolowania
na wieżach i w tzw. postenietach.
Na pytanie prokuratora, oskarżony
odpowiada, że miał psa, lecz nie nale-
żał do tzw. Hundestafe. Pies służył
jedynie do tropienia uciekających
więźniów. Szczucie psami było „su-
rowo zakazane” — jak twierdzi o-
skarżony.

Oskarżony Johannes Wall przeszedł
w swojej karierze wartowniczej wie-
le obozów. Do SS należał od 1936 r.,
w Pruszech Gdańskich. W połowie
1939 r. został powołany do SS-Poli-
zei i praca jego polegała na pilnowa-
niu ważniejszych obiektów w Gdań-
sku. Po wybuchu wojny został warto-
wnikiem przy grupie więźniów, prze-
znaczonych do najróżniejszych prac.
W 1940 roku przybywa do Stutthofu,
następnie z grupą więźniów stutthof-
skich wyjeżdża do Orlowa, potem do
Gdyni i w końcu 1941 roku wraca do
Stutthofu. Po krótkim pobycie w o-
bozie zostaje przesłany do Dachau,
następnie do Augsburga, gdzie prze-
bywa do końca jako „komandofue-
hrer”. W czasie pełnienia swoich o-
bowiązków odnosił się do więźniów
rzekomo „lojalnie”, unikając bicia
ich i maltretowania.

Na przesłuchaniu oskarżonych sąd
zakończył drugi dzień rozpraw. Ze-
znania świadków naświetlają faktycz-
ny stan rzeczy i odsłania prawdziwe
oblicze „niewinnych” 27 oprawców
hitlerowskich.

W listopadzie 1939 r. Teuffel brał
udział w aresztowaniach w Wejhero-
wie.

Teuffel wymuszał zeznania od osób
zatrzymanych wyratynowanym zna-
ciem się i nieludzkim traktowaniem.
Do jego ulubionych „metod” należało
ostawianie badanego twarzą do ścia-
ny i bicie go do krwi w tył głowy.
„Lubił” też bić więźniów do utraty
przytomności pałką gumową lub pro-
tem obciążonym skórą.

W listopadzie 1939 r. Teuffel brał
udział w aresztowaniach w Wejhero-
wie.

Teuffel wymuszał zeznania od osób
zatrzymanych wyratynowanym zna-
ciem się i nieludzkim traktowaniem.
Do jego ulubionych „metod” należało
ostawianie badanego twarzą do ścia-
ny i bicie go do krwi w tył głowy.
„Lubił” też bić więźniów do utraty
przytomności pałką gumową lub pro-
tem obciążonym skórą.

W listopadzie 1939 r. Teuffel brał
udział w aresztowaniach w Wejhero-
wie.

Teuffel wymuszał zeznania od osób
zatrzymanych wyratynowanym zna-
ciem się i nieludzkim traktowaniem.
Do jego ulubionych „metod” należało
ostawianie badanego twarzą do ścia-
ny i bicie go do krwi w tył głowy.
„Lubił” też bić więźniów do utraty
przytomności pałką gumową lub pro-
tem obciążonym skórą.

REORGANIZACJA TOWARZYSTWA BUDOWY OSIEDLI

W związku z tworze-
niem w całym kraju To-
warzystw Osiedli Pracow-
niczych przygotowywana
jest reorganizacja gdań-
skiego towarzystwa Bu-
dowy Osiedli. Towar-
zystwo ma być zlikwidowa-
ne, a jego funkcje przejmie To-
warzystwo Osiedli Pracowniczych. (a)

ZWIĄZEK ARTYSTÓW-PLASTYKÓW ODDZIAŁ SWÓJ LOKAL

Gdański Związek Artystów Pla-
styków poczynił starania o odzyska-
nie przedwojennego lokalu, znajdu-
jącego się w domu przy ul. Skwer-
kościuski 15, użytkowanego obecnie
przez Marynarkę Wojenną. Marynar-
ka Wojenna wyraziła już zasadniczą
zgódę na zajęcie dawnego lokalu
przez Związek.

Uzyskanie lokalu przez Związek
Artystów Plastyków umożliwi dalszą
akcję upowszechnienia sztuki pla-
stycznej. Wystawy Związku urząda-
ne w lokalu „Rytm” w Gdyni zwie-
dzało przeszło 27 tysięcy osób, przede-
wszystkiem pracowników i robotni-
ków. Własny lokal umożliwi Zwią-
z-

Przy wydziale Kultury i Sztu-
ki w Gdyni powstaje
Biblioteka Muzyczna,
z której bę-
dą mogły ko-
zystać szkoły mu-
zyczne i zespoły arty-
styczne. (c)

W przeddzień rocznicy umowy o jedności działania

AKTYWIŚCI STOŁECZNI GDAŃSKIEJ

o znaczeniu umowy

Pracy obu partii i realizacji zasad
umowy listopadowej osiągniemy do-
brobyt całego narodu i utworzymy
drogę do zjednoczenia ruchu robot-
niczego i do socjalizmu.

Tow. Paul pracuje jako kontroler
gospodarczy stołeczni gdańskich. Do nie-
dawna był monterem silników i na
wyższe stanowisko awansował na sku-
tek zaufania, jakie zdobył wśród ogó-
łu pracowników i w Dyrekcji. Tow.
Paul jest pierwszym sekretarzem ko-
mitetu stołecznego Polskiej Partii
Robotniczej.

Kiedyś się dowiedzieli przed
rokiem o umowie o jedności dzia-
łania obu partii robotniczych —
mówi tow. Paul — radość wśród
nas, petersbursów, była duża. Zda-
waliśmy sobie sprawę, że zjedno-
czona klasa robotnicza będzie mo-
gła w pełni zrealizować swoje idea-
ły i przyspieszyć tempo odbudowy
kraju. I dziś, kiedy sięgnęliśmy pa-
nięcią w miniony okres współpra-
cy, widzimy same sukcesy, tak w
skali międzynarodowej, jak i ogół-
nopolskiej. Sukcesy te widoczne są
również na naszym odcinku stoł-
ecznym.

Sytuacja jaka wytworzyła się we

Francji czy Włoszech jest żywym
potwierdzeniem naszych pojęć o
jedności klasy robotniczej. Podczas
gdy oba te państwa popadają w co-
raz większą zależność od wielkich
kapitałów, MY ZDOŁALIŚMY
ZAPĘDNIĆ NASZEMU PAŃSTWU
PEŁNĄ NIEZALEŻNOŚĆ TAK PO-
LITYCZNĄ, JAK I GOSPODAR-
CZĄ.

Na odcinku własnym, stołecz-
nym na gruncie umowy o jedności
działania oraz w toku współpracy
między członkami obu partii zdoła-
liśmy usunąć wszelkie istniejące
poprzednie uprzedzenia utrudnia-
jące pracę. Dzięki temu zdołaliśmy
się przyczynić mocno do pełniejszej
odbudowy stołeczni gdańskich i zwi-
ększenia tonu wyremontowanych
jednostek.

Ostatnio współpracujemy ściśle z
PPS szkoląc na wspólnych kursach
młodych ludzi i prowadząc szer-
szo akcję kulturalno - oświatową
wśród członków obu partii, co przy-
spiesza zbliżeniu ideologicznemu. Osi-
gnięte rezultaty pozwalają nam być
dobrym myśliciel dla osiągnięcia całko-
witej jedności, która scementuje
siłę klasy robotniczej. (m)

Kultura dla mas

Koncert Filharmonii Bałtyckiej w M.Z.K.

Na uwagę zasługuje fakt, że Filhar-
monia Bałtycka koncertowała bezpla-
tnie pod hasłem „Kultura dla mas”.
Całkowity dochód z 20-stołecznych bi-
letów przeznaczony został na urzęde-
nie nowej świetlicy. Pożądanym było
by, żeby pozostałe instytucje i zakła-
dy pracy posły śladem M.Z.K. i orga-
nizowały dla swoich pracowników wie-
czorki artystyczne w świetlicach. (k)

Jeszcze jeden oprawca hitlerowski

na ławie oskarżonych

Dnia 20 listopada rozpoczął się w
Gdyni proces przeciwko jeszcze jed-

nemu przesładowcy Polaków — Her-
bertowi Teufflowi, urodzonemu w
1905 r. w Gdańsku.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że od
jesieni 1939 r. do marca 1945 r. w
Gdyni i na terenie powiatu morskiego
brał udział w egzekucjach dokonywa-
nych na cywilnej ludności, że zameł
się i bił więźniów w czasie przesłu-
chania.

Oskarżony wstąpił już w lipcu 1931
roku do NSDAP w Gdańsku, a w lu-
tym 1932 r. do SS, gdzie uzyskał stopie-
nie „untersturmführera”. W 1933 r.
służył w gdańskiej policji — dział
polityczno - wewnętrzny, która po
włączeniu Gdańska do Rzeszy została
przemianowana na gestapo. W paź-
dzierniku 1939 r. jako gestapowiec i
SS-man, brał udział w selekcji pol-
skich jeńców, którzy znajdowali się
w Domu Emigranta w Gdyni. Jesienią
1939 r. jeździł często służbowo do wię-
zieni w Wejherowie, gdzie wraz z
innymi gestapowcami przeprowadzał
selekcje wśród aresztowanych. Nie-
szczęśliwych wywożono później do
Płaszcy, gdzie ich masowo mordowa-
no.

W listopadzie 1939 r. Teuffel brał
udział w aresztowaniach w Wejhero-
wie.

Teuffel wymuszał zeznania od osób
zatrzymanych wyratynowanym zna-
ciem się i nieludzkim traktowaniem.
Do jego ulubionych „metod” należało
ostawianie badanego twarzą do ścia-
ny i bicie go do krwi w tył głowy.
„Lubił” też bić więźniów do utraty
przytomności pałką gumową lub pro-
tem obciążonym skórą.

W listopadzie 1939 r. Teuffel brał
udział w aresztowaniach w Wejhero-
wie.

Teuffel wymuszał zeznania od osób
zatrzymanych wyratynowanym zna-
ciem się i nieludzkim traktowaniem.
Do jego ulubionych „metod” należało
ostawianie badanego twarzą do ścia-
ny i bicie go do krwi w tył głowy.
„Lubił” też bić więźniów do utraty
przytomności pałką gumową lub pro-
tem obciążonym skórą.

W listopadzie 1939 r. Teuffel brał
udział w aresztowaniach w Wejhero-
wie.

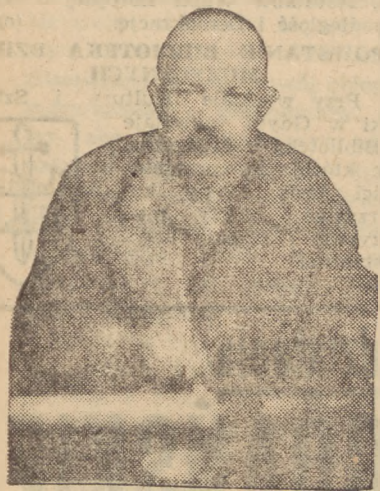
Teuffel wymuszał zeznania od osób
zatrzymanych wyratynowanym zna-
ciem się i nieludzkim traktowaniem.
Do jego ulubionych „metod” należało
ostawianie badanego twarzą do ścia-
ny i bicie go do krwi w tył głowy.
„Lubił” też bić więźniów do utraty
przytomności pałką gumową lub pro-
tem obciążonym skórą.

W listopadzie 1939 r. Teuffel brał
udział w aresztowaniach w Wejhero-
wie.

Gdyby nie było przeszkód — produkcja wzrastała w większym stopniu

O Dyrekcji Lasów Państwowych po raz drugi

Przedstawiciele prasy są ostatnio o wiele bardziej pożądanymi gośćmi w naszych fabrykach, niż to było dawniej. Rozwijający się w kraju masowy ruch współzawodnictwa, wybitnie wzmożony po ostatniej naradzie wieloletnich przedstawicieli przemysłu włókienniczego odbił się głośnym echem w



Nasz towarzysz z PPS Stanisław Walencik ma prawo dumy — on jest w tej fabryce najlepszy.

każdym niemal zakładzie pracy. Załogi odpowiadają na apel wieloletnich przedstawicieli przystąpieniem do wspólnoty i chęcią, by ich odpowiedź była znana szerokim rzeszom klasy robotniczej. Dyrektorzy, kierownicy, majstrowie i robotnicy niemal wszystkich zakładów chcą, byśmy pi

C, który się wyróżni

Górnicy kopalni Katowickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego stanęli w październiku br. licząc na starcie współzawodnictwa pracy. Rywalizację o najlepsze wyniki produkcji podjęło 10 oddziałów produkcyjnych na kopalniach, 29 zespołów chodnikowych, 6 zespołów filarów i 5 zespołów zatrudnionych przy odbudowie ścian węglowych.

Z zespołów współzawodniczących, pierwsze miejsce zajął zespół chodnikowy ALOJZEGO SATERNUSA z kop. „Mysłowice” osiągając 313,5 proc. normy. Na drugim miejscu znajduje się zespół kopalni „Katowice” z górnymi ERYKIEM PIECZONKA i JÓZEFEM PYCŁIKIEM na czele. Wykonali on normę w 256 proc., zajmując drugie miejsce przed zespołem filarowym kopalni „Kleofas” z przodownikiem ANTONIEM DUDKIEM, który uzyskał 213,7 proc. normy. Wyróżnili się ponadto indywidualnie górnicy kopalni „Wujek” STEFAN PISZCZEK i JÓZEF ZEŁEŻNIAK — 232 proc. normy; JAN MATEJA, ALEKSANDER GROWARCZYK, EDWARD CHROMIK i FRANCISZEK BUŁA po 214 procent normy.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

SZKOŁI SIĘ PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

Warsztaty kolejowe w Bydgoszczy szkoła w chwili obecnej 500 uczniów. W warsztatach odbył się ostatnio kurs kierowników robót, który ukończyło około 100 kandydatów. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs po odzyskaniu niepodległości.

WYDOBYWA SIĘ 2 LODOLAMACZE

Grupa nurków prowadzi obecnie prace wstępne, które umożliwią podniesienie zatopionych w porcie szczecińskim na głębokości 12 m. dwóch lodolamaczy. Po wyremontowaniu w stoczniach szczecińskich będą one służyły do oczyszczania pokrytych lodem w okresie zimowym kanałów portowych.

PRODUKCJA MACZKI RYBNEJ I LODU WZRASTA

W październiku gdyńska fabryka maczki rybnej przerobiła 260 t. surowca i wyprodukowała z tego 400 kg tranu i 43,7 t. maczki rybnej.

W tym samym czasie fabryka lodu znajdująca się przy chłodni rybnej, wyprodukowała ok. 412 t. lodu. Z ilości tej sprzedano 220 t. a resztę użyto do zamrażania ryb.

URUCHOMIENIE DWÓCH KOPALNI TORFOWYCH

Na terenie wolew. szczecińskiego w Czarnym Czaplinku uruchomiona została ostatnio przez firmę „Sphagnum” nowa kopalnia torfu. W najbliższym czasie firma ta uruchomi drugą kopalnię na terenie wojew. olsztyńskiego w Mądrych.

Od naszego korespondenta

sali o dwóch sprawach, a mianowicie: 1. o przodownikach i o dobrych wynikach współzawodnictwa, 2. oraz o trudnościach i przeszkodach w tym zwycięskim marszu świata pracy.

Te wymagania są słuszne. Powinniśmy popularyzować bohaterów pracy nawet najmniejszych zakładów fabrycznych. Z trudnościami winniśmy walczyć i uparcie aż do skutku domagać się publicznie usunięcia wszelkich przeszkód.

PRZODUJĄ OCZYWISTIE NAJLEPSI

Fabryka Szpilek Drewnianych, zatrudniająca 200 robotników, zaopatruje cały przemysł włókienniczy we wszelkiego rodzaju szpulkach: małych, średnich i dużych, stożkowate, proste, okrągłe i wiele innych. Od pierwszego listopada robotnicy przystąpili do współzawodnictwa. Praca wre. Centrala (Kopernika 17) rywalizuje z oddziałem I (Andrzeja 53).

Na razie przystąpiła grupa kilkuset robotników. Przewodzą najlepsi robotnicy — pepesowcy, peperowcy i bezpartyjni. W Fabryce Szpilek tak się złożyło, że w centrali przeważają towarzysze z PPS, a w pierwszym oddziale towarzysze z PPR. Współzawodniczą ze sobą z centrali szpulkarze: tow. tow. Tadeusz Król (PPS), Kazimierz Michalak (PPS), Jan Kaczmarek (PPS), Stefan Duła (bezp.), lakiernik tow. Stanisław Walencik (PPS), szlifierze: ob. ob. Stanisław Józefacki (bezp.), Bolesław Kazubiński (bezp.), grupowym tej grupy jest tow. Łazarczyk. Na wezwanie wyżej wymienionych robotników odpowiedzieli z oddziału I szpulkarze: tow. Jan Kapuściński (PPR), Zygmunt Mróz (PPR), Czesław Chmielecki (PPR), Kazimierz Błachowicz (PPR); lakiernicy: tow. tow. Józefa Binkowska (PPR), Anna Janiszewska (PPR); szlifierze: tow. tow. Mafet Karnicki (PPR), Józef Jędrzejewski (PPR), grupowy tow. Piotrowski. Wszyscy robotnicy, którzy przystąpili do współzawodnictwa, są faktycznymi przodownikami. Do pierwszego listopada wykonywana przez nich norma wynosiła przeciętnie od 125 do 150 procent. Przez te pierwsze dni współzawodnictwa norma wykonania wzrosła jeszcze o 15 — 30%.

KTO PRZEŚCIGNIE TOW. WALENICKA?

Przodownicy traktują bardzo poważnie swoje przystąpienie do współzawodnictwa. Wzorem całej grupy jest stary, wypróbowany robotnik — towarzysz z PPS Stanisław Walencik.

„Czterdzieści pięć lat pracuję w tej fabryce — opowiada tow. Walencik — z tego 240 pracowałem dla fabrykanta niemieckiego, a dopiero trzy lata pracuję dla siebie. Jestem stary, ale absolutnie nikt nie wygra, gdy ze mną współzawodniczy”.

Mając takiego rywala współzawodnicy mogą tylko zyskać. Zyska również Państwo. Powiększy się produkcja — zwiększą się zarobki robotników. Ale dla realizacji tego zadania trzeba — jak już na wstępie wspominałem — usunąć wszystkie przeszkody.

SPRAWA DRZEWA

„Do końca listopada grupa współzawodników wzrosła trzykrotnie — za pewnia nas zęgnając się tow. Kozłowski — Dyrektor Naczelny Fabryki Szpilek — wzrosła także produkcja, jeśli otrzymamy w dostatecznej ilości i odpowiednim gatunku drzewo”.

Wyrob małych szpilek dla łódzkiej Fabryki Nici stanowi 50% ogólnej produkcji Fabryki Szpilek Drewnianych. Ilość i jakość wyprodukowanych szpilek jest dotychczas niedostateczna. Niciarka dość często czeka na szpulkę. Jakże się przy czyni tych niedomaganiach?

Oprawdając nas po fabryce tow. Kozłowski wskazuje nam na dwie nie czynne maszyny.

— Możemy przy tym samym składzie załogi o sto procent powiększyć produkcję szpilek. Niestety nie ma my surowca w odpowiednim gatunku.

Do wyrobu szpilek konieczne jest drzewo brzoźowe. Z braku brzożyny fabryka używa odpadki, oraz bu

kowinę. Dyrekcja Lasów Państwowych dostarcza brzożinę w bardzo małej ilości. Jednakże podczas wędrowki po fabryce natknąłem się na ogromne drzewa brzożowe. Na moje zdziwione pytanie, usłyszałem dość dziwną historię o pochodzeniu tego „lasu” brzożowego. Okazuje się, że dyrekcja, która z takim trudem otrzymuje brzożinę dla produkcji szpilek, zakupiła wiele metrów tego samego drzewa od pracowników Dyrekcji Lasów Państwowych.

CZEKAMY NA ODPOWIEDZ

Wobec tego publicznie kierujemy następujące pytanie do Dyrekcji Lasów Państwowych: w jakim celu przydziela się brzożinę na deputaty pracownikom zamiast Fabryce Szpilek

dla produkcji? Czy Dyrekcji Lasów Państwowych wiadome jest, że z braku brzożowego drzewa obniża się produkcję w Łódzkiej Fabryce Nici i w Fabryce Szpilek Drewnianych?

Należy dodać, że ogólnie zaopatrzenie materiałowe — jak lojalnie stwierdził tow. Kozłowski — w październiku polepszyło się. Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego winna specjalnie zająć się i rozpatrzyć sytuację w przemyśle drzewnym. Skargi na braki i niedociąganie wysuwają także i inne fabryki, zależne od przemysłu drzewnego.

Przodownicy domagają się i słusznie jak najszybszego zlikwidowania wszelkich usterek i braków, przeszkadzających w wykonaniu planu trzyletniego.

B. Notariusz

Przewody wysokiego napięcia w Łagiszy koło Będzina

W trzy tygodnie po ustawieniu linii wysokiego napięcia Śląsk — Łódź, przystąpiono do zakładania przewodów wysokiego napięcia w Łagiszy k. Będzina. Zakończenie tej pracy nastąpi około 30 bm.

Liczne telefony polowe, porozumiewane na trasie — utrzymują regularność naciągu i koordynują pracę ludzi i silnika.

W zakładaniu przewodów biorą udział uczniowie szkół energetycznych uzupełniając swoje wiadomości teoretyczne. Na zdjęciu: uczeń 3-letniej Szkoły Przem. Energetycznej w Gdańsku — 18-letni Mieczysław Marecki, stojąc między izolatorami na wys. 50 m poprawia odcieg do powstrzymania przewodu roboczego.



W Tygodniu Akademika akademikom poświęcamy

Jednym z najszkodliwszych i najniebezpieczniejszych stworzeń pod słońcem był jest i będzie student pierwszego roku medycyny. Pewność siebie tych ludzi, ich zarozumiałość na punkcie wiedzy lekarskiej, zsumowana z nieokreślonej gwałtowności wreszcie dobiegła do żywota pacjenta przybierając czasem rozmiary zraszczające.

Podobnym stworzeniem był i ja. Imponowało mi strasznie, gdy ktoś ze znajomych tytułował mnie „doktorem”, i może właśnie dlatego bywałem szczególnie czułym gościem w domu państwa M., którzy tego tytułu nie szczędzili mi nigdy. Niezależnie od tego podkochiwałem się zlekka w najstarszej córce domu, licząc jej wówczas lat 17 i mającej doprawdy bardzo czarne oczy i bardzo czarowne usta.

Miałem właśnie za sobą ukończony „summa cum laude” pierwszy trymestr studiów medycznych, w czasie którego zapoznałem się gruntownie z budową i nazwami kości kończyny górnej. Nie poznałbym. Ale pragnąłem wtedy zostać anatomem i chodziłem dumny jak paw.

Zasiedliśmy któregoś dnia do owych państwa zaszaleliśmy w domu wielkie poruszenie. Sliczna, czarnaooka Halinka była chora. Ból głowy, gorączka, kaszel.

— Panie doktorze, może pan zechciałby zbadać chorą? Ona ma takie zafalenie do pana.

— Panie doktorze, może pan coś poradzi.

— Panie doktorze, czy to nie coś poważnego?

— Spuchnięcie s dymy. — Zobaczymy — powiedziałem bardzo dostojnie. — Przypadek wydaje się bardzo ciekawy.

Przystąpiłem do badania.

Osobiście zmierzyłem temperaturę, licząc puls przez pięć minut i z powagą obliczyłem średnią, sprawdziłem reakcję śrenia na światło, obejrzałem język i gardło, zachowując śmiertelną powagę przez cały czas.

Wreszcie pokłoniłem się z nad łóżka i wydałem swe pierwsze w życiu zalecenie lekarskie: bańki, aspiryna.

— Ale jeszcze diagnoza. Diagnozę musiałem postawić po łacinie, w której nigdy nie byłem mocny i pierwszy termin, jaki mi się nasunął a drżałem dostatecznie poważnie był „os metacarpale” (jest to anatomiczna nazwa kości śródrebra).

Rozpoznanie wygłosiłem uroczystie i z godnością — a podziw audytorium nie miał granic.

Na drugi dzień jednakże, mimo diagnozy, baniek i aspiryny, stan Halinki nie poprawił się, przeciwnie — temperatura podniosła się znacznie, i rodzice wezwali lekarza. Nie omieszkał mnie i zaleceń, a młodszy brat Halinki, 13-letni szatan o fantastycznej pamięci zapamiętał moją łacińską diagnozę i usłuszenie ją powtórzył.

Lekarz zbadał chorą dokładnie i oświadczył:

— Mój młodszy kolega w zasadzie nie pomylił się w swym rozpoznaniu. Os metacarpale bezwzględnie tu jest i zaprzeczę temu nie mogę, jednak właściwym schorzeniem jest, moim zdaniem, zapalenie płuc.

Drogi, nieznan mi Doktorze. Oszczerdziłeś młodsze kolego. Ocaliłeś mój honor i powagę studenta pierwszego roku medycyny — i póki życia nigdy ci tego nie zapomnę.

Cam. Med.

Chłopi potępiają Mikołajczyka i jego politykę zdrady i zaprzędania

W Opatowie odbył się III Walny Zjazd delegatów gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej, w którym masowo wzięli udział delegaci gminni ZSCH, przedstawiciele władz Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej i liczni zaproszeni goście. Na zjeździe dokonano wyboru nowych władz Zarządu Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej, uchwalono plan pracy na rok 1948 oraz szereg wniosków.

Rozumiejąc potrzebę jednoci wsi w rozwoju gospodarczo — kulturalnym Polski Ludowej, spontanicznie uchwalono rezolucję następującej treści:

Potępiając zdradę interesów Polski — Mikołajczyka oraz jego klikę PSL-owską, która zaprzedała interesy narodowe, okłamała i zdradziła lud Polski, uciekając zagranicę dla dalszego wysługiwania się wrogom narodu polskiego.

My chłopie powiatu opatowskiego zrzeszeni w ZSCH solidaryzujemy się całkowicie z programem rządu ludowego R.P. w wysiłku nad odbudową kraju, utwierdzeniem władzy demokratycznej i zlikwidowaniem resztek faszyzmu.

Na terenie pow. Przasnysz (woj. warszawski) odbył się Walny Zjazd delegatów Zw. Samopomocy Chłopskiej. W uchwalonej rezolucji zjazdu czytamy m. inn.:

Należy zbudować silną Samopomoc Chłopską, a w szeregu jej wagać wszystkich tych, którzy stoją jeszcze na uboczu. Solidaryzując się z uchwałą Sej-

mu Ustawodawczego o pozbawieniu Stanisława Mikołajczyka obywatelstwa polskiego, przyrzekamy wypełnić wszystkich jego poleceniom z życia społecznego, tak aby nie mogli opóźniać odbudowy państwa i mieć umysłów mniej świadomych obywateli naszego powiatu. (m)

Tysiączny wóz

Fabryka Maszyn Rolniczych w Śremie, należąca do Zjednoczenia Bydgoskiego i zatrudniająca 227 pracowników, wykonała ostatnio tysiączny wóz, wykonując tym samym plan produkcji w ostatnim kwartale w 102 procent.

W zakresie produkcji kieratów wykonano 140 proc., młóczarki zaś 133 proc. Prócz tego wykonano różnych napraw w młynach, tartakach, gozelnianach i maszynach rolniczych na sumę 1.734.000 zł.

Coraz lepsze wyniki

Młodzieżowe współzawodnictwo w bydgoskiej fabryce przekładni rowerowych „Fema” daje coraz lepsze wyniki. Wydajność młodych pracowników w czasie czwartego etapu młodzieżowego wysiłku pracy waha się tu od 130 do 190 proc. normy produkcyjnej.

Na czoło wysunęli się dwaj pracownicy fabryki GRUSEL i EDLE-ROWA, którzy przekroczyli 190 proc. normy.

Oddział „Społem” w Płocku ma dużo czasu

ale tylko gdy chodzi o spłatę długu

W pow. Płock „Społem” zawarło umowę z rolnikami na dostawę nasion olejnych, określając jako zapłatę za 100 kg rzepak — równowartość 250 kg pszenicy w gotówce według cen na wolnym rynku. Tyle umowa. W praktyce chłopie zamiast otrzymać zgodnie z zawartą umową za 100 kg rzepaku 12 — 13 tysięcy zł otrzymują tylko 8 tys. zł. Czy tego rodzaju postępowanie ma być zachętą dla rolników do uprawy roślin olejnych i do pogawiania spółdzielczości, czy też do wrotności?

— Ale to nie wszystko. Należność za dostarczony rzepak „Społem” w Płocku

Dar Ministerstwa Obrony Narodowej dla powodzian

Na terenie pow. gdańskiego osiedlo no już wiele rodzin z powiatu sochaczewskiego, które szczególnie dotkliwie odczuły skutki powodzi wiosennej tracąc cały swój dobytek.

Ministerstwo Obrony Narodowej przysłało z pomocą rodzinom dotkniętym powodzią i ofiarowało nowo osiedlonym rolnikom 500 wozów nieprzydatnych do celów wojskowych oraz drewniane łózka.

Pierwszy transport tych darów przy był na stację kolejową Pszczółki w powiecie gdańskim.

Uczą się pracując

Szkoła rzemiosł w Siennie (woj. kieleckie), sżyje dziennie 100 kompletów wyprawek dziecięcych dla ludności „przeczółka”. Szkoła posiada 21 maszyn do szycia i 41 obrabiarek. Kształci ona wyłącznie młodzież wiejską.

Przemysł Białegostoku przekracza plan

W ub. roku została uruchomiona częściowo odbudowana fabryka tekstylna w Wasilkowie koło Białegostoku. Obecnie czynnych jest w niej 40 krosien mechanicznych, które uruchomione są na dwie zmiany. Zaistalowane w fabryce dwa zespoły przedziałnic pracują już na trzy zmiany. Fabryka ta obecnie zatrudnia 272 ludzi i systematycznie zwiększa wydajność. W ub. miesiącu planowano wyprodukować 39.556 m materiału, wykonano natomiast 41.027 metrów.

Pierwsza przechowalnia owoców zapobiega spekulacji

W Łodzi uruchomiono pierwszą przechowalnię owoców. Przechowalnia wyposażona jest w sortownicę, pakownicę i inne nowoczesne urządzenia techniczne. Pojemność jej wynosi 100 ton owoców. W związku z uruchomieniem przechowalni rynek łódzki będzie stał zaopatrywany po przystępnych cenach w świeże niezsuszone owoce. Zapas owoców, jaki zbiera się w tej chwili, przeznaczony jest na akcję interwencyjną, aby zapobiec ewentualnej zwwyżce cen i spekulowaniu owocami.

ku reguluje niekiedy dopiero po dwóch miesiącach. Oburzenie rolników jest powszechne. Część biednych chłopów zmuszona była — nie posiadając gotówki — złożyć kwity spółemskie do Zarządu Gminnego, jako pierwszą ratę podatku gruntowego.

— Ale oddział „Społem” w Płocku, nie zawsze ma tyle czasu na czekanie. Gdy chodzi o dostarczone przez niego spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej w gminach nawozy sztuczne wspaniałomyślnie udziela on dwa dni kredytu i ani chwili dłużej.

I powstaje sytuacja, kiedy biedniejsi chłopie zamiast pieniędzy, mają kwity spółemskie tak, że pomimo zapotrzebowania na nawozy sztuczne nie są w stanie ich kupić. Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, dysponująca dwudniowym kredytem zmuszona jest szybko sprzedawać nawozy, jasne więc, że skupuje je bogaty chłop, posiadający gotówkę. Tego rodzaju polityka gospodarcza „Społem” godzi w najwrażliwsze interesy biednych chłopów i na dłuższą metę nie może być kontynuowana.

z miast i wsi

PAN DEBSKI NIE JEST DROBIAZGOWY

W Katowicach aresztowany został wicedyrektor okręgowego oddziału przemysłowo — rolnego „Społem” A. Debski, kierownik działu zaopatrzenia i zbytu K.

Czyżewski oraz główny buchalter A. Pokryszki, którzy zwracali na siebie ogólną uwagę ludzkiego trybem życia. W swoim wesołym życiu przeprowadzali oszczędności tylko na komunikacji ponieważ do stałych rozjazdów używali wyłącznie samochodów służbowych z równie służbową benzyną. Śledztwo w sprawie wielomilionowych nadużyć w toku.

GDY ZNIKA SŁONINA ZJAWIAJĄ SIĘ GRZYWNY

Grzywna 300.000 zł ukarany został Wł. Dratwicki ze Rzgowa, który dla celów spekulacyjnych ukrył słoninę.

ZALATWIANIE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH

Przed sądem w Katowicach stanął Michał Madry, oskarżony o to, że jako sanitariusz — dozorca więzienny w czasach okupacji, znechęcił się nad więźniami. Świadczenie udowodnił całą bezczelnością oskarżenia.

ROZLEGLE ZAINTERESOWANIA

W swoim czasie w samym centrum Lublina Komisja Specjalna wykryła cały kombinat fabryczny, który tym się różnił od wszystkich kombinatów świata tego, że był całkowicie nielegalny. Cze go tam nie było! Blm-brawna i fabryka m. dła, wędzarnia, magazyn maki. Kombinaty stały zlikwidowane, a jego właściciel wysłany na 2 lata do Milec.



Faszyści brytyjscy doczekali się... Mosley pod ochroną policji angielskiej

W tym samym dniu w którym policja londyńska użyła siły wobec strajkujących pracowników hotelu Savoy, spełniła ona drugi nie mniej zaszczytny obowiązek: użyła ochrony pierwszemu po wojnie zjazdowi faszystów brytyjskich Mosleya.

Ochrona policji była potrzebna. Tłumy ludzi, które oblegały z zewnątrz salę w której przemawiał Mosley, głośno wyrażały swoje wrogość uczucia dla „führera”. Bez opieki policyjnej organizacja Mosleya nie mogłaby odbyć publicznego zebrania.

Mosley nigdy nie miał żadnego poparcia w masach, korzystał z niego z poparciem pewnych wpływowych kół. Świadczy o tym nadziej duże fundusze, jakimi jego organizacja stała się dysponować, jako też przychylne odgłosy pewnej części prasy brytyjskiej po założeniu w r. 1931 „ZWIĄZKU FASZYSTÓW BRYTYJSKICH”.

Akcje, które Mosley próbował przedsięwziąć w Londynie, kończyły się zazwyczaj fiaskiem dzięki postawie zorganizowanych robotników. Nie zniechęciło to jednak desygnowanego na Anglię gauleitera. Oczekiwał przyjaciół z kół La Manche.

Niemcy jednak nie przysłali. PO STALINGRADZIE ODEZŁA ICH CHĘĆ DO DALSZYCH WYPADKÓW. Mosley powołał do więzienia, a organizacja faszystowska została rozwiązana.

Obeenie wrócił dawne dobre czasy. Dla Mack Nella, zastępcy Bevina, — fakt, iż narody sprzymierzone walczyły razem przeciw-

ko Hitlerowi, nie posiada już teraz żadnego znaczenia. Dla Chuttera, laborzystowskiego ministra spraw wewnętrznych, faszysta Mosley nie jest już więcej wrogiem. A co dopiero kół finansowe, dla których Mosley stanowi atut, nadający się do użycia w odpowiedniej chwili.

Mosley jest zresztą w zupełności ich człowiekiem. Pochodzi ze znanej rodziny obywatelskiej, ukończył zaręczoną wyłącznie dla arystokratycznej uczeni w Sandhurst, został członkiem parlamentu z ramienia partii konserwatywnej. Posiada świetne stosunki w najwyższych sferach arystokracji angielskiej i londyńskiego City.

Mosley umie się przystosować do zmienionych warunków. Nie ma już swastyki i Hitlera, jest natomiast gwiazdasty sztandar i Wall-Street. Toteż Mosley prawi o zjednoczeniu Europy Zachodniej pod egidą USA do walki przeciwko Wschodniej Europie. JAK WIDZI MY JEST ON GŁOSICIELEM NA SVOJ SPOSOB SFORMUŁOWANEGO PLANU MARSHALLA I GODNYM KOMPANEM CHURCHILLA W PODZEGANIU DO WOJNY.

Organizacje faszystowskie w Anglii mnożą się przy życzliwej tolerancji władz, jak grzyby po deszczu: „Brytyjska liga byłych wojskowych”, „Klub książek”, „KORPORACYJNY KLUB UNIWERSYTETU OXFORDZKIEGO”, to gałęzie tej samej latorośli faszystowskiej.

Przewodzący faszystowskiej do wniosku, że warunki dojrzały

do zwołania zjazdu. Wszystko odbywało się, jak na lichym przedstawieniu teatralnym. Niektórzy z kompanów Mosleya uroczysto go prosili, by zgodził się przyjąć wodzostwo nowo-zorganizowanego związku faszystów brytyjskich. Wówczas kandydat na wodza z teatralnym gestem obiecał podać do wiadomości swą decyzję po czterech dniach. Takie i tym podobne blaśnistwa wypełniły program owego zjazdu.

„Siedem lat czekaliśmy na tę chwilę” — oświadczył Mick Clark, londyński działacz związku faszy-

stów, internowany w czasie wojny ze względów bezpieczeństwa. Rze czywiście faszysty brytyjscy przeżyli ciężkie okresy, jak klęskę Hitlera i obalenie faszystowskiej Rzeszy Niemieckiej. Ale teraz świeża dla nich nowa nadzieja.

Mimo energicznych protestów angielskiej klasy robotniczej, Mosley podniósł głowę. Faszysty brytyjscy korzystają z pełnej swobody działania pod opieką policyjną skrzydłami policji. Odpowiedzialność za to ponosi rząd laborzystowski, który z tej strony niebezpieczeństwa nie chce dostrzegać.

Faszyzm nie zginął z Hitlerem... Obozy koncentracyjne w Ikarii

Poniżej drukujemy wspomnienia z pobytu na Ikarli Arwy Partalides, żony Dimitria Partalidesa sekretarza TAM.

Pośród 150 demokratów uwięzionych w 20 namiotach „małego obozu koncentracyjnego” na Ikarli jest pięć kobiet. Są to Nitsa Rebutisika, której mąż i brat zostali rozstrzelani przez Niemców, Lamtrini Kopani, której męża zamordowali Włosi, Deslina Makka, Anna Harapi i ja.

A ex-premier Maxinos powiedział: „Nie ma kobiet, starców i dzieci na wygnaniu”.

Namioty są ohydne, brudne i poszarpane. Kiedy pada deszcz, jesteśmy zupełnie przemoknięci, gdy wieje wiatr — obyspuje nas gęstym pyłem. W naszym namiocie nie ma klapy wejściowej i wiatr wdziera się do wnętrza grożąc zerwaniem namiotu. Śpiemy na ziemi i budzimy się skos-

tniały z wilgoci. Nie mamy umywalni. Nasze namioty otoczone są drutami kolczastymi i naokoło stoją uzbrojone strażnicy.

Każdego ranka chodzimy zobaczyć jak starzy mężczyźni czują się po nocnej wilgoci, deszczu i wietrze.

Generał Hajdimichalis, 62-letni były dowódca ELES (Grecka Armia Opozycyjna) w Atenach podczas okupacji, podzawia nas zawsze cierpliwym i łagodnym uśmiechem. Nie skarży się nigdy i stara się uważać na siebie, aby nie robić innym kłopotu.

Parę dni temu przyprowadzono Karayannis. Był on sędzią, ale w ubiegłym roku został zdymisjonowany z powodu swych demokratycznych poglądów. Zbito go potwornie i złamano mu nos.

Karayannis udał się do komisji egzaminacyjnej ze skargą, że wygnani byli biali za odmowę stawiania przed komitetem.

Czechosłowacka wycieczka gospodarcza na polskie wybrzeże

W dniu dzisiejszym przybyła do Warszawy wycieczka urzędowych przedstawicieli czechosłowackich resortów gospodarczych oraz życia gospodarczego Czechosłowacji.

Celem wycieczki jest zwiedzenie portów polskich dla zapoznania się zainteresowanych czynników czechosłowackich z możliwościami planowej wykorzystania Szczecina oraz pozostałych portów polskich dla potrzeb gospodarki czechosłowackiej. W związku z tym po krótkim pobycie w Warszawie wycieczka wyrusza do Szczecina, a stamtąd do Gdańska i Gdyni.

Program pobytu wycieczki na Wybrzeżu obejmuje zwiedzenie portów, stoczni, statków oraz urządzeń przemysłowych i zakładów rybnych, jak również szereg konferencji z przedstawicielami życia gospodarczego na

Wybrzeżu z ramienia Ministerstwa Żeglugi.

Wycieczce towarzyszy dyrektor departamentu polityki morskiej dr W. Jastrzębowski, wicedyrektor dr J. Tarski oraz nacelnik wydziału zagranicznego mgr Władysław Kroh. W skład delegacji czechosłowackiej wchodzi m. in. z Ministerstwa Komunikacji szef sekcji dyr. inż. J. Karlelky, dyr. dr Thron i dyr. inż. L. Franc, z Ministerstwa Handlu Zagranicznego radca dr M. Prokepek.

Z Prezydium Rady Ministrów radca inż. J. Zelinka, z Ministerstwa Techniki radca L. Faum Vavronch oraz przedstawiciele hut czeskich, przemysłu chemicznego, ceramicznego, drzewnego, papiernicznego i obuwowego jak również Izby Przemysłowców — Handlowej, Związku Przemysłowców, Związku Spedytorów oraz część przedstawicieli Spółki Żeglujowej na Odrze.

Wynalazek polskiego uczonego w dziedzinie lotnictwa

66-letni tow. Tadeusz Gutkowski, dyr. techniczny Państwowej Wytwórni Optycznej w Jeleniej Górze, jest jednym z nielicznych polskich uczonych z dziedziny optyki. Przedwzrętniowa Polska nie produkowała w ogóle szkła optycznego, nie posiadała też wyższej uczelni poświęconej optyce. O ile ktoś chciał się w tym kierunku kształcić, wyjeżdżał do Paryża, do tamt. Instytutu Optycznego. Tam też odbył studia tow. Gutkowski. Ukończył w Paryżu studia uniwersyteckie — na wydziale nauk ścisłych.

Badaniem prof. Gutkowskiego w dziedzinie optyki polska cały szereg cennych wynalazków i ulepszeń. Ograniczamy się tu, do wyliczenia najważniejszych: opracował teorię aparatu fotolotniczego, dającego możliwość otrzymania — maksymalnej ilości szczegółów zdejmowanego terenu. Referat o tym swym osiągnięciu wygłosił na IV Zjeździe Międzynarodowym Fotogrametrycznym w Paryżu 1934 r.

Opracował metodę optyczną do ćwiczenia się w bombardowaniu nurkowym. Metoda prof. Gutkowskiego prosta, łatwa do nauczenia — daje moż-



tow. Tadeusz Gutkowski

ność własnego skontrolowania wyników bombardowania — drogą fotograficzną.

Ponadto skonstruował prof. Gutkowski celownik dla samolotów nurkujących, który dawał możliwość zupełnie dokładnego trafienia bombą w zamierzony obiekt — przez nurkujący samolot. Aparaty te — okazały się pierwszorzędne.

Pracując w okresie wojny jako wykładowca w szkole graficznej, zainteresował się problemami z zakresu sztuki drukarskiej. Po wojnie opracował w sposób naukowy warunki, jakie po winny posiadać członkowie drukarskie, aby przy dużej czytelności i dobrych warunkach higieny oka — zajmowały jak najmniejszą zadrukowaną powierzchnię. Przeprowadzone w związku z powyższym — próby w Państwowej Szkole Graficznej w Warszawie, wykazały około 30% oszczędności na papierze i druku.

Tow. Gutkowski jest aktywnym członkiem naszej partii od początku lutego 1945 r. — odznaczony dyplomem za pracę wyborczą.

Dr Jerzy Kowalski

Życie koni za „żelazną kurtyną”

Ni stąd, ni zowąd, zawitali da Warszawy: prezes Szwedzkiej Królewskiej Akademii Nauk Rolniczych — Berg, generał sekretarz Szwedzkiej Kółki Rolniczych — p. Book i dwóch szwedzkich właścicieli ziemskich. Swoją niepodzielną przyjazd umotywowali potrzebą sprawdzenia, w jakich warunkach znajdują się konie i krowy, zakupione przez Polskę u rolników szwedzkich, słysząc bowiem o nieludzkim traktowaniu zwierząt w Polsce, o tym, że koniom wydłubuje się oczy, krowy ciele są głodzone i bite, a białe chłopi polscy siedzą zamknięci w kłóchozach.

Jednakże wycieczka szwedzka zjawia się niespodziewanie już następnego dnia rano, przedstawiciele MR i PR ułatwili im zorientowanie się w naszym hodowli.

Na początku zwiedzono Walewicę (małąkę PNZ — hodowlę koni) w powiecie łowickim. Jakież było zdumienie rolników szwedzkich, kiedy malarze walewicy zaczęli wyprowadzać jedną po drugiej wspaniałe anioły — arabskie klacze z mleczno-białym ogierem „Jantarem” na czele. Jednakże wszystkie te konie przetrwały wojnę nie mniej ciężko niż ludzie. Gdy były wywiezione przez Niemców do Rzeszy i niejedna klacz ma poważne, choć dziś już starannie zabliźnione rany, zwracały uwagę do skrajnie złego stanu zdrowia, dobrym wy-

żywieniem, czystością i staranną pielęgnacją.

W obozie PZHR w Dzierżbicach Szwedzi zobaczyli 85 krów, 50 jałówek i 3 buhaje nizinne szwedzkie w bardzo dobrych warunkach bytowania.

Następnie delegacja szwedzka zwiedza kilkadziesiąt gospodarstw chłopów, rozpytując samych gospodarzy co do warunków życia i gospodarowania.

Po zwiedzeniu kilku ośrodków Zw. Samopomocy Chłopskiej, delegacja szwedzka wyraziła podziw dla organizacji państwowej hodowli i dla szybko odbudowujących się po wojnie gospodarstw chłopów.

„Przekonał się na własne oczy — powiedział Szwedzi po powrocie z wycieczki — że Polska nie jest krajem zamkniętym dla cudzoziemców i że rolnicy tutejsi, stosunkowo do zniszczenia wojennych, zdają się szybko do dobrobytu.”

Możemy więc mieć nadzieję, że uczciwi Szwedzi przyczynią się do zdemontowania oszereściw, rzucanych na nas przez międzynarodową reakcję.

(Z)

POLSKI PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY zdobywa rynki zagraniczne

Od chwili uruchomienia Centrali Przemysłu Artystycznego minął już rok. Warto zdać sobie sprawę z tego, co dotychczas w tej dziedzinie zrobiono i jakie są perspektywy na przyszłość.

Zadaniem Centrali jest organizowanie zaopatrzenia i zbytu wytwórczości drobnych warsztatów chałupniczych i spółdzielczych przemysłu artystycznego naszych wsi.

W chwili rozpoczęcia działalności instytucja rozporządzała stosunkowo małym kredytem, wynoszącym 10 milionów złotych.

Obeenie Centrala prowadzi swą pracę w 30 wielkich skupiskach wytwórczych, posiadających ogółem 600 warsztatów spółdzielczych i chałupniczych, które pracują bądź na zamówienie Centrali, bądź też przetwarzają dostarczane przez nią surowce.

CPA podlega również większe przedsiębiorstwa prywatne i państwowe, których produkcja ma charakter artystyczny (zakłady, wytwarzające wyroby z bursztynu, fabryki zabawek na Górnym Śląsku).

W zakresie działalności Centrali wchodzi wyroby branży włókienniczej, ceramicznej, drzewnej, zabawkarskiej, metalowej i skórzananej.

Jednym z zadań Centrali jest czuwanie nad właściwym poziomem artystycznym skupowanych przez nią wyrobów. Wywiera ona wpływ na usunięcie z wytwórczości ludowej przedmiotów o charakterze pseudo-artystycznym, często o nie polskich założeniach estetycznych

Do dnia 1.10 br. CPA wpłaciła do Skarbu Państwa tytułem podatków kwotę 2.238.039 zł, co stanowi około 25 proc. udzielonego jej pierwotnie kredytu, wynoszącego 10 milionów złotych. Należy przy tym zaznaczyć, że pierwsza faza pracy polegała raczej na ujęciu organizacyjnym instytucji, toteż praktycznie obroty datują się dopiero od lipca br.

Od początku działalności do końca czerwca br. obroty wyniosły za ledwie 4.464.087 zł, w jednym zaś tylko lipcu osiągnęły sumę 8.721.323 zł a w sierpniu wzrosły do 34.386.145 zł. Plan produkcji na III kwartał br. sięgał wartości 238.551.600 zł, przy czym najpoważniejszą pozycję zajmowała w nim branża zabawkarska (139.806.000 zł) i włókiennicza (87.470.100 zł).

Centrala organizuje wystawy i kiermasze, dzięki którym wyroby polskie zyskują wielką popularność zagranicą, kontynuując doskonale tradycje przedwojenne, jakie posiadały wyroby polskiego przemysłu artystycznego na całym świecie.

W miesiąc po uruchomieniu Centrali, w listopadzie 1946 r., urządziła ona w Sztokholmie kiermasz, na który wysłane towary stanowiły wartość ok. 5 mil. złotych. Dochód z tej imprezy przeznaczono na odbudowę Warszawy. W maju br. Centrala wzięła udział w Targach Poznańskich i urządziła stoisko w Paryżu. W czerwcu br. uczestniczyła w Wystawie Architektonicznej w Paryżu. W lipcu

wzięła udział w Targach Gdańskich, w sierpniu w Wystawie w Sztokholmie, a we wrześniu br. urządziła stoisko na Wystawie w Toronto w Kanadzie.

Obeenie CPA przygotowuje się do wystąpienia na Wystawie Ziem Odzyskanych w Nowym Jorku i Montrealu (Kanada), gdzie również urządzić będą kiermasze, na które przygotowano już towar wartości 21.694.386 zł.

Zarówno wystawa, jak i kiermasze odbędą się w pierwszych miesiącach przyszłego roku.

Plany eksportowe przemysłu artystycznego na okres od 1.10 br. do 1.1.1948 r. sięgają sumy 82.554.000 zł, przy czym najpoważniejszą pozycję zajmuje w tej sumie branża włókiennicza (26 mil. zł.), zabawkarska (16 mil. zł.) i ceramiczna (15 mil. złotych).

Możliwości eksportu przemysłu artystycznego przy odpowiednim kapitale obrotowym wynoszą minimum 150 mil. złotych miesięcznie.

Działalność Centrali Przemysłu Artystycznego, szczególnie w zakresie transakcji eksportowych posiada poważne znaczenie dla dalszego rozwoju naszych stosunków z zagranicą. Towary eksportowane przez Centralę — wytwory naszego przemysłu ludowego, artystycznego — bez uszczerbku dla potrzeb rynku wewnętrznego mogą przysporzyć Polsce znacznych ilości dewiz, tak potrzebnych na zakup materiałów inwestycyjnych.

Ogłoszenie o przetargu Nr 7/201

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane w budynku mieszkalnym przy Szkole Podstawowej Nr 12, Gdańsk — Siedlice, Malczewskiego 50.

Przetarg odbędzie się dnia 3.XII.47 r. o godz. 11-tej w gmachu Zarządu Miejskiego, pok. 303, gdzie otrzymać można bliższe informacje i ślepe kosztorysy. Oferty składać należy najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.30 w pok. 310. Wadium 2% oferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, bez względu na wysokość oferty, podziału robót pomiędzy kilku oferentów, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

Nr 375-B

Ogłoszenie o przetargu Nr 7/202

Zarząd Miejski w Gdańsku ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowlane (zabezpieczające) w budynku szkolnym na Zaspie przy ul. Gdańskiej Nr 20.

Przetarg odbędzie się dnia 3.XII.47 r. o godz. 11,15 w gmachu Zarządu Miejskiego, pok. 303, gdzie otrzymać można bliższe informacje i ślepe kosztorysy. Oferty składać należy najpóźniej w dniu przetargu do godz. 10.30 w pok. 310. Wadium — 2% oferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty, podziału robót między kilku oferentów a także uznania, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

Nr 374-B

TOMOFAN

Nr 30, 35, 40, 45
sznur dekoracyjny i modylowy posiada na składzie

CENTRALA TEKSTYLA
NA HURTOWNIA W
G D A Ń S K U
Wrzeszcz, ul. Libermanna 38, tel. 419-88, 419-89, 419-91

wyprzedaż tylko hurtowa.

376-B

Warsztaty Remontowe
Młynarki Wojennej w
Oksywku poszukują wykwalifikowanego

BUCHALTERA

w charakterze buchaltera głównego z uposażeniem wg umowy szłowej. Jednocześnie technika - kalkulatora. Zgłaszać się osobliście w Wydz. Personalnym Warsztatów Remontowych Mar. Woj. Oksywka.

377-B

Ogłoszenia drobne

ŚWIECIDEŁKA Cholekrowe
pięknie brokatowane poleca wytwórnia Łódź, Piotrkowska 112.

KIEROWCA - Mechanik z 6-letnią praktyką poszukuje pracy. Wiadomość Janka z Kolna 7/87.

378-B

Czytanie

„Trybuna
Wolności”

lub
„Chłopską
Drogę”

MARGINESIE

Cholera — a... polityka

„Od cholery i Brytyjczyków zbaw nas Panie!” — oto najgorętsza modlitwa każdego Egipcjanina.

Skojarzenie to nie jest przypadkowe. Egipcjanin widzi związek między jedną i drugą plagą.

Zaraza cholery musi mieć „przejrzyste” warunki, by mogła się rozprzecznić. Warunki te zostały stworzone w ciągu 70 lat panowania angielskiego.

Składa się na nie niezwykle niska stopa życiowa mas egipskich, niedożywienie, brak elementarnych urządzeń higienicznych i sanitarnych. Wg. statystyki na każdego Egipcjanina przypadały cztery choroby: Co czwarte dziecko umiera zaraz po urodzeniu.

Przeciętna długość życia Egipcjanina nie przekracza 30 lat. Egipt posiada jedno łóżko szpitalne na 2.300 osób (w Londynie na 195 osób).

Gleba egipska jest niezwykle wrodzajna, jednak żywność musi być importowana z zagranicy, gdyż Anglię chcieli zamianić zbożem więcej wartości dla swoich potrzeb.

Po wybuchu epidemii, a całego świata zaczęły napływać secesjonistyczne zapobiegawcze. Skorzystali z nich członkowie władz wojskowych i cywilnych oraz Europejskiej w dużych miastach.

Toteż Europejczycy nie ucierpieli, ale 10.000 Egipcjanin zmarło na cholere w okresie dwóch miesięcy.

Egipski podsekretarz stanu dla spraw zdrowia zrezygnował ze swego stanowiska oskarżając Brytanie o odpowiedzialność za epidemię cholery. Wszyscy jego współobywatele — domagając się za nim powtarzając: „Nie młóść boska idzie precz”... (st)

NAD PRZEDŁUŻENIEM ŻYCIA LUDZKIEGO pracują uczeni w ZSRR

Jak ogólnie wiadomo w Związku Radzieckim istnieje wielka ilość ludzi, którzy osiągnęli niezwykle sędziwy wiek. Szczególnie sławni z tej właściwości są obywatele środkowo-azjatyckich republik, a przede wszystkim Uzbekistan. Również tereny na Kaukazie, jak: Dehestan i Abszaj, liczą wielką ilość ponad 100-letnich starców.

Aby zbadać przyczyny, które powodują długowieczność, sowieccy biolodzy podjęli dokładne badania naukowe.

Znany rosyjski uczeń — biolog Miecznikow położył kamień węgielny pod naukowe badania długowieczności oraz symptomów starzenia się.

Inni naukowcy sowieccy w dalszym ciągu pracowali w tym kierunku. Pracę zmarłego niedawno uczonego i członka Akademii Nauk A. A. Bogomolca, który stworzył specjalne serum, preparat „ACS” dla zabezpieczenia się oraz leczenia pewnych zjawisk starzenia się, są dobrze znane na całym świecie.

Obecnie przeprowadzane są na szeroką skalę doświadczenia w tej dziedzinie w trzech następujących laboratoriach: w laboratorium Liny Stern, będącej również członkiem Akademii, w Fizjologicznym Instytucie Akademii Nauk ZSRR, w laboratorium Patologicznej Fizjologii oraz w laboratorium Powszechnej Biologii i Moskiewskiego Instytutu Medycznego pod kierownictwem profesora N. A. Iljina.

Zagadnienie przyczyn starzenia się należy do najtrudniejszych problemów naukowych. Wiedza nowoczesna widzi w procesie starzenia się normalny etap ludzkiego rozwoju od niemowlęstwa aż do starości i śmierci. Uczeń twierdzi, że starość jest jednym z etapów indywidualnego rozwoju a śmierć — jego etapem końcowym. W ludzkim organizmie następują — jak to wykazały liczne doświadczenia naukowe — nieustanne procesy śmierci i rozkładu poszczególnych żywych komórek. Według obliczeń, w organizmie żywego człowieka codziennie rozpada się około 200 do 400 miliardów czerwonych ciałek krwi (erytrocytów). Miliardy komórek traci skóra podczas każdego mycia.

Ciało ludzkie odnawia się niemal całkowicie w okresie siedmiu — ośmiu lat. Proces ten jednak nie atakuje komórek systemu nerwowego, które nie rozmnażają się od chwili gdy człowiek się rodzi. Komórki nerwowe utrzymują jedność, łączność i ciągłość osobowości ludzkiej. W miarę przybywania lat zmniejsza się intensywność przetwarzania materii i regeneracyjna zdolność organizmu. Jest to właściwy proces starzenia się. Napotykać tu na zjawisko niezwykle ciekawe, mianowicie „produkty przemiany, które są dla organizmu już niepotrzebne, tzw. „szlaki” nie są z organizmu całkowicie wydalone. Gromadzą się one częściowo w ciele, co wywiera znaczny wpływ na komórki nerwowe.

Just Miecznikow ustalił, iż w komórkach nerwowych gromadzi się z czasem szczególny, nieprzeobrażalny i doskonały widoczny pod mikroskopem osad, który został przez niego i jego

ucniów nazwany „pigmentem starczym”. Komórki człowieka starzejącego się zawierają znacznie więcej tego pigmentu aniżeli komórki młodego organizmu. Dzieci są go całkowicie pozbawione.

Powolne gromadzenie się pigmentu starczego w komórkach różnych odcinków systemu nerwowego prowadzi do przeciążenia niepotrzebnymi i szkodliwymi „szlakami” co w następstwie wpływa na zmniejszenie zdolności roboczej komórek i osłabienie działalności systemu nerwowego. Część komórek nerwowych w ogóle niszczy się z takiego powodu. Im więcej zbiera się pigmentu starczego, tym więcej komórek nerwowych staje się niezdolnych do pracy. Prowadzi to do głębokich

przemian w organach, które są związane z tymi grupami komórek nerwowych.

Jako skutek mamy w organizmie cały łańcuch zjawisk, które przygotowują proces starzenia się organizmu, a mianowicie: osłabienie, atrofię i zanik poszczególnych organów.

Jeżeli udało by się otrzymać ten pigment w czystej postaci oraz zbadać metody, które uniemożliwiłyby nagromadzenie się ich w komórkach nerwowych, to wówczas zagadnienie walki ze starzeniem się łatwiej by znacznie można było rozwiązać.

Na razie jednak od chwili wykrycia tej substancji przez Miecznikowa sprawa ta nie znalazła jeszcze rozwiązania. Dopiero w roku ubiegłym udało się

pewnemu uczonemu sowieckiemu M. Surikowowi otrzymać sproszkowaną substancję z mózgu starego człowieka, którą nazwano „substancją starczą”.

Obecnie należało by rozwiązać zagadnienie czym różni się ta substancja pigmentowa od zwykłej substancji pigmentowej, znajdującą się w komórkach żywych oraz w jaki sposób można by było zniszczyć ten osad lub usunąć go z organizmu, by spowodować opóźnienie się okresu starości. Tak więc zmiany dokonywane się w komórkach przede wszystkim w związku ze zniszczeniem normalnej przemiany materii stanowią granicę kładącą kres istnieniu organizmu ludzkiego.

(Telepress)

Z sali koncertowej

Słuchając zagranicznych artystów myślimy o kształceniu własnych

Program szóstego koncertu symfonicznego Filharmonii Warszawskiej obejmował „Epizod na maskaradzie” Karłowicza, Koncert fortepianowy b-moll Czajkowskiego i VIII Symfonię Beethovena. Obydwa utwory symfoniczne omawialiśmy już przy okazji ich pierwszego wykonania przez Filharmonię (czy nie za wcześnie na powtórzenia?), zajmmy się więc od razu wspaniałym dziełem Czajkowskiego.

Koncert fortepianowy b-moll op. 23 ma ciekawą historię. Czajkowski naszkicował go w 1874 r. i miał za miar poświęcić wielkiemu pianistce i swemu przyjacielowi, Mikołajowi Rubinsteinowi. Gdy jednak kompozytor przegrał swe najnowsze dzieło na fortepianie w obecności Rubinsteina — ten skrytykował je ostro. Czajkowski pisał później do brata: „Byłem urażony całą tą sceną. Z wrażenia i gniewu nie mogłem powiedzieć”. Obażony kompozytor zmienił pierwotny zamiar i poświęcił koncert świetnemu pianistce, Hansowi von Bülow. Po zinstrumencie

owaniu dzieła w lutym 1875 r., Bülow właśnie wykonał je po raz pierwszy w Bostonie. „Prapremiera” rosyjska odbyła się w listopadzie tegoż roku.

I rzecz szczególna: uważany dzisiaj słusznie za jedno z arcydzieł literatury fortepianowej, za jeden z paru najpiękniejszych koncertów w całej twórczości muzycznej świata — koncert nie zyskał na razie uznania. „Najlepszą jego stroną jest instrumentacja, najsłabszą — brak powiązania tematów” — pisał krytyk muzyczny Solowiew. Świetny krytyk Laroche twierdził, że „koncert zajmuje wśród utworów Czajkowskiego nader ostatnie miejsce”. Cezar Cui nazwał go „dziełem talentu, lecz blahym”. Inny recenzent pisał znowu, że koncert „uderza słuchaczy wesołością i pogodą nastroju (?) od początku do końca”.

Następnie — zmieniono jednak zdanie o Koncercie b-moll i dziś zajmuje on odpowiednie miejsce w twórczości Czajkowskiego i w muzyce światowej. Wymaga tylko jednego — doskonałego pianisty.

Warunkowi temu odpowiada solistka M. de la Bruchollerie z Paryża. Już pierwsze wspaniałe akordy, brane z niezwykłym rozmachem, pozwalały nam się spodziewać rzeczy pięknych. Tymczasem nastąpiły rzeczy wielkie. Pianistka francuska wykonała Koncert z fantastycznym wprost temperamentem, z prawdziwie wirtuozowskim rozmachem.

Może był to Czajkowski nieco „od-słowianiszczony”, ale była to muzyka tak piękna, dźwięki fortepianu miały się tyłoma barwami, piano było tak subtelne a forte tak potężne — że w sumie M. Bruchollerie dała nam kreację w najwyższym stylu. Porwała też swym temperamentem i dyrygenta Wilczaka i całą orkiestrę, która miała swój doskonały dzień.

Publiczność, zapelniająca salę Romy, oceniła wszystkie walory gry swej dawnej znajomej (pianistka francuska brała bowiem udział w ostatnim przed wojną konkursie chopinowskim w Warszawie i uzyskała na nim nagrodę) i — takiego entuzjazmu dawno nie pamiętamy. Oklaskami i okrzykami domagano się bisów. Pełna wdzięku, wyglądająca na pensjonarkę w swej białej sukience, artystka odegrała m. inn. znakomite dwa utwory Chopina (Francuzka — zagrała świetnie mazurka). Dopiero „usunięcie w kąt” fortepianu uspokoiło salę.

Występ M. de la Bruchollerie, jak poprzednio recital Mewton-Wooda, świadczy o bardzo wysokim poziomie pianistki na Zachodzie. O jej wysokiej klasie w ZSRR wiemy już od dawna. Czy doceniamy ten stan rzeczy i czy robimy naprawdę wszystko, aby godnie przygotować ekipę pianistów polskich na konkurs chopinowski w 1949 r.? Czasu zostało tak mało, a tyle mamy do odrobienia. Uwaga, trzeci dzwonek!

J. KURYLUK

GŁOS SPORTOWY

„Roma” zdobyta przez bokserów Mecz „Radomiak” — „Grochów” zadecyduje o tytule mistrza

W sobotę w sali „Roma” w Warszawie rozegrany zostanie mecz pięściarski o mistrzostwo okręgu warszawskiego pomiędzy MKS „Grochów” i KS „Radomiak”. Spotkanie powyższe będzie miało decydujące znaczenie w walce o tytuł mistrza okręgu warszawskiego. Obie drużyny będą reprezentowały okręg warszawski w walkach o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie.

Spotkanie to zapowiada się niezwykle ciekawie i kilka walk, które stoczone zostaną tego dnia, będą miały znaczenie ogólnopolskie.

W w. muzej dojdzie do spotkania pomiędzy Przybytniewskim (R) i Patorą (G). W Radomiu wygrał nieznacząco Patora. Wynik warszawski jest trudno przewidzieć, gdyż Patora ostatnio znajduje się w słabej formie, a Przybytniewski dotychczas wygrywał swoje walki v. o.

W w. koguciej Cieradzan (R) zmierzy się z Szatkowskim (G). W Radomiu wygrał nieznacząco na punkty Sieradzan. Ostatnio zawodnik radomski przeżywa spadek formy, toteż w spotkaniu sobotnim Szatkowski nie pozostaje bez szans.

W w. piórkowej dojdzie do spotkania Czortek (R) — Sobkowiak (G). Dotychczasowe walki rozstrzygnął na swoją korzyść zawodnik radomski. Spodziewamy się, że i tym razem Czortek wyjdzie ze spotkania zwycięsko.

W w. lekkiej Kosiński (R) zmierzy swe siły z Komudą (G) i prawdopodobnie mu ulegnie. Walka ta jest do pewnego stopnia największą niewiadomą, gdyż Kosiński, rozporządzający bardzo silnym ciosem, może sprawić największą niespodziankę dnia.

W w. półśredniej dojdzie do ponownego spotkania pomiędzy Wasialem (R) i Tomczyńskim (G). W Radomiu walka zakończyła się na remisie, chociaż Tomczyński właściwie zastąpił na zwycięstwo. Przypuszczamy, że tym razem zawodnik warszawski wykaże swoją wyższość.

W w. średniej Gniewosz (R) spotka się z Kolczyńskim (G) i prawdopodobnie zostanie przez niego pokonany. W meczu radomskim warszawianin zwyciężył w pierwszej rundzie przez k. o. Należy się spodziewać, że Kolczyński powtórzy swój sukces w Warszawie.

W w. półciężkiej Krok (R) stolicę straconej placówce w walce z Archackim (G). Mecz stoczony ostatnio przez radomianina nie upoważnia nas do tego, aby mu dać jakiegokolwiek szansę w walce z Archackim.

W w. ciężkiej Kotkowski (R) spotka się ponownie z Woźniakiem (G) i zapewne powtórzy swój sukces radomski. W Radomiu zawodnik „Grochowa” przegrał przez k. o. w pierwszym starciu. W Warszawie nie wróżymy także powodzenia Woźniakowi.

Ogólny więc wynik spotkania powinien wypaść dla drużyny warszawskiej pomyślnie. Wszystkie przemawiają za tym, że „Grochów” wyjdzie z tej walki zwycięsko i ułomni swoją pozycję w tabeli rozgrywek. „Grochów” jest naszym zdecydowanym kandydatem do tytułu mistrza. Nie wątpimy, że drużyna warszawska nie zawiedzie pokładanego w niej zaufania i swoją postawą w ringu całkowicie zasłuży na tytuł mistrzowski.

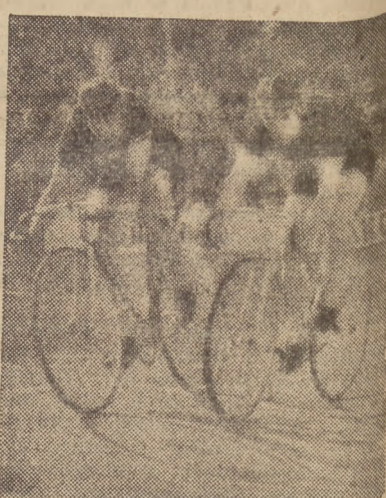
Jak będzie wyglądała walka w ringu pomiędzy obiema drużynami, zobaczymy w sobotę w sali „Roma”.

Bogaty sezon dla piłkarzy zapowiada PZPN

W związku z tym, że rok 1948 jest rokiem olimpijskim i PZPN jest przygotowany wysłać reprezentację Polski na igrzyska w Londynie, zarząd PZPN uchwalił, iż zezwolenia na międzynarodowe zawody okręgowe lub klubowe, udzielane będą w sporadycznych wypadkach. Przygotowała do olimpiady oraz zakontraktowane spotkania międzypaństwowe nie zezwalają na przeciążanie zawodników nadmierną ilością spotkań i dlatego kluby i okręgi, muszą swój kontakt międzynarodowy ograniczyć do minimum. Na rok 1948 są przewidziane następujące spotkania międzypaństwowe: z Czechosłowacją, Finlandią, Rumunią, Norwegią, Jugosławią i Szwecją, które rozegrane zostaną w Polsce oraz z Danią i Bułgarią — wyjazdowe.

Terminy zawodów są uzgadniane ze

związkami zagranicznymi i będą podane do wiadomości w najbliższych tygodniach.



„Chłopska Droga”

TYGODNIK PPR

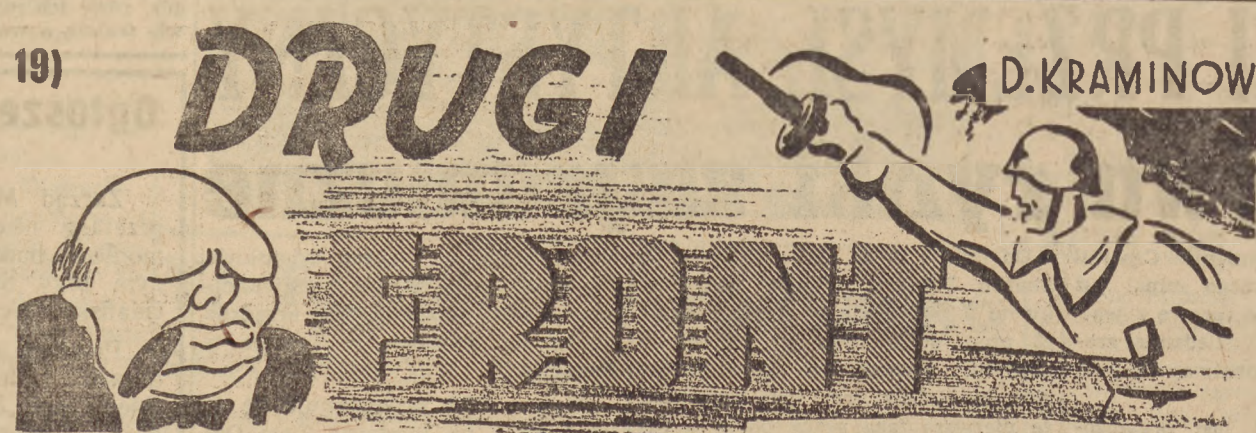
Dywidze piechoty były zdekompletowane o kilka tysięcy żołnierzy, czołgowe i SS-owskie posiadały właściwie jedynie „reprezentację” w postaci pojedynczych pułków, a częściej jeszcze batalionów.

Oparciem sojuszników były dwie floty powietrzne nastawione na działalność w Normandii i południowej Anglii oraz potężna flota bombowców, działająca z baz angielskich. Sojusznicy posiadali ogromną przewagę w czołgach i artylerii, zaopatrzonej w wielką ilość amunicji. Rozporządzali oni transportem, liczącym ponad 300 tysięcy maszyn.

A mimo wszystko dowództwo sojusznicze nie realizowało swojej przewagi. Niemcy czuli się pewni siebie i zachowywali się beczelnie. Po trzech tygodniach walk dowódca 130 dywizji czołgów, Leer, przygotował raport dla dowódcy korpusu, w którym o zmotywowanych wojskach nieprzyjaciela wyraża się z podziwem, pomieszczając z pogardą. Uważa, że żołnierzy ożywia zapał bojowy, ale że nie są dobrze zaopatrzeni.

Lotnictwo Aliantów różnorodne i silne liczebnie, zmusiło Leera do wydania rozkazu wyzwalającego żołnierzy do okopywania się w ziemi. Nic im nie pozostało jak pocieszać się nadzieją, że Hitler wypełni swoje obietnice i przysła do Normandii „należną” ilość samolotów. General wraz z całą swoją armią na próżno czekali obiecanego przez Hitlera lotnictwa. Białoruś, gdzie rozstrzygał się wówczas los nie tylko wschodnich Prus, ale i całej machiny niemieckiej, przykuwał powietrzne (i nie tylko powietrzne siły wojenne Niemiec). Niemiecki front zachodni skazany był od pierwszej chwili swego istnienia do końca na działanie bez „powietrznej sklejki nad głową”.

Niemcy zachowywali się w Normandii beczelnie i wyzywająco bynajmniej nie dlatego, że czuli się mocni. W porównaniu z przeciwnikiem siły ich były bardzo niewielkie. Ze względu strategicznego i taktycznych gen. Montgomery nie forsował biegu wypadków w Normandii. Mówił on z całą szczerością, że sam czas pracuje na rzecz zachodnich sprzymierzeńców. Niemcy załamane i coraz bardziej wyczerpane walką na wschodnim froncie — spływały krwią. Uderzenie Armii Czerwonej w sam środek niemieckiego frontu (natarcie na Białorusi) spowodowało nie tylko



wojskowy, ale i polityczny kryzys w Niemczech. Grupa kadrowych oficerów „Reichswehry” przygotowała zamach na Hitlera. Wskazywało to na nurtujące w niektórych sferach społeczeństwa dążenie do znalezienia politycznego wyjścia ze ślepego zaułka, w jakie zagnała Niemców wojna. Było wiadome, iż spiskowcy chcieli zawrzeć przymierze z anglosaskimi sprzymierzeńcami, aby uniknąć walki na dwóch frontach.

Angielskie dowództwo liczyło na to, że w miarę posuwania się Armii Czerwonej na zachód Niemcy będą coraz słabsze i coraz bardziej zdemoralizowane wewnętrznie. W związku z tym Anglicy uważali, że przeczucie jest czekać, aż wewnętrzna walka o wycofanie się Niemiec z wojny poprzez kapitulację jeszcze bardziej się zaostrzy. Według określenia angielskich oficerów sztabowych Alianci liczyli, że hitlerowskie Niemcy upadną im do stóp jak dojrzwały owoc, bez poważniejszych strat. Było to zupełnie zgodne z teorią Churchilla o „taniej wojnie”.

Srodek ciężkości przeniósł się w powietrze, gdzie sojusznicy czuli się w pełni panami sytuacji. Niemcy trzymali się kurczowo francuskich miasteczek i wiosek, zabudowanych mocnymi kamiennymi domkami.

W przeciągu półtora, czy dwóch godzin, Niemcy posługujący się jedynie łomem, jako narzędziem budowy fortyfikacji, potrafili w pierwszym lepszym zamieszkałym punkcie stworzyć „punkt oporu”. Mówiąc po prostu — robili oni w ścianach otwory dla karabinów ma-

LEUMACZYŁA HELENA ZATORSKA

zynowych i dział przeciwczołgowych. Gdy wojska sojusznicze spotykały opór w jakiegokolwiek najmniejszej nawet wiosce, natychmiast cofały się i ścigały z Anglii posiłki lotnicze. Niemcy szybko przystosowali się do tej taktyki. Pozostawiali w takim punkcie oporu, z którego z góry rezygnowali jak najmniejszą ilość załogi i posuwali się dalej — do następnego wsi. Gdy sojusznicy „zdobywali” takie umocnienie — załoga cofała się i łączyła ze swoim oddziałem, który w tym czasie przygotowywał się do obrony w następnym zamieszkałym miejscu. Po zdobyciu ruin nieszczej wioski Alianci atakowali następną przeszkodę. Zabawa zaczynała się od nowa.

Widzieliśmy natarcie na Caen, przeprowadzone przez 8 korpus brytyjski. Między miasteczkiem Belville, gdzie znajdował się punkt wypadowy dywizji nacierającej i Caen — leżało 8 wsi. W ciągu 3 dni walk zostały one doszczętnie zburzone — artyleria i czołgi, poparte przez 250 bombowców ciężkich i średnich, pędziło Niemców od wsi do wsi tak długo, aż nie wyparto ich do miasta. Niemcy nie mieli żadnych strat. Dla przykładu podam, że w małej wiosce, najbliższej sąsiadującej z Belville, gdzie skierowany był najmocniejszy ogień artyleryjski i najsilniejszy nalot bombowców — niemieckie straty wyrażały się pozycją — jednego rannego.

Dowództwo angielskie nie dążyło do wykorzystania sukcesów, osiągniętych przez działa i bombowce. Do boju rzucano zazwyczaj nic nie znaczące siły. Cze-

sto wytwarzała się dziwna sytuacja. Korpus, który trzymał zadanie zdobycia tego czy innego obiektu, przekazywał wykonanie rozkazu dywizji. Dywizja — brygada, brygada — batalionowi. Natarcie korpusu stawało się w rzeczywistości natarciem batalionu.

Mimo tego wszystkiego wśród Niemców panowały coraz gorsze nastroje, pełne trwogi i niepokoju. Futra nie mogła przezwyciężyć rosnącego wciąż przycięgnięcia. Akcja Armii Czerwonej na Białorusi pozbawiła Niemców nie tylko ochrony powietrznej.

Jak opowiadał mi zastępca dowódcy oddziału zwiadowczego 30 brytyjskiego korpusu — Lewis — „piórnujące postępy Armii Czerwonej na Białorusi wywoływały przycięgnięcie zarówno na terenie Rzeszy, jak i wśród żołnierzy, walczących w Normandii. Widziałem list, otrzymany przez jakiegoś szwabę od jego matki, zamieszkałej w Neubach. Pisała ona: „Oficjalne komunikaty z frontu wschodniego budzą w nas straszliwe uczucie i świadomość klęski. Wojna jest przegrana. Czy coś może nas jeszcze uratować? Czytalem też protokół przesłuchania jeńców z dnia poprzedniego. Prostując obiema rękami zmięte kartki — Lewis mówił:

— Są oni straszliwie zaniepokojeni tym, że zmniejsza się wciąż widocznie odległość między czołowymi oddziałami Armii Czerwonej a Prusami Wschodnimi. Nie mają żadnych oficjalnych komunikatów o walkach na terenie Białorusi. Ale cała armia hitlerowska w Normandii o niczym innym nie mówi. Morale wojska obniżyła się na wszystkich stopniach. Oficerowie się denerwują, żołnierze klną. Sam widziałem, jak taki Prusak — chłop jak byk, rozbezczał się na przesłuchaniu, gdy mu pokazano mapę, na której była oznaczona droga, jaką przeszła Armia Czerwona przez 2 tygodnie. Chłop łkał, rozmarzył rękami lzy, płynące po brudnej, zarosniętej twarzy i mamrotał coś o swoim domu, w którym nie został już ani jeden mężczyzna, o matce, żonie i siostrach, o gospodarstwie, które teraz diabli wezmą.

Duch bojowy opadł jeszcze bardziej, gdy Alianci zgromadzili wielkie siły na swoich wypadowych pozycjach i wzmogli natarcie na Caen i Saint Lo.